

Wyrobisz, Andrzej

Ze studiów nad budownictwem krakowskim w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku

Przegląd Historyczny 49/4, 647-680

1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANDRZEJ WYROBISZ

Ze studiów nad budownictwem krakowskim w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*

Niezwykle obfita literatura o XVII-wiecznym Krakowie nie odpowiedziała dotąd na dość zasadnicze pytanie, dlaczego w okresie schyłku świetności tego miasta, w warunkach upadającego handlu i rzemiosła¹ możliwy był wspaniały rozkwit architektury barokowej²? Aby spróbować odpowiedzieć na to, trzeba najpierw ocenić rzeczywiste rozmiary ruchu budowlanego w tym okresie, określić szczególnie aktywnie rozwijające się gałęzie budownictwa, zorientować się, kto ponosił jego koszty, kto ciągnął zeń korzyści, jakie było jego znaczenie gospodarcze. W tym celu wypadnie zestawić dane o budowlach wznoszonych w końcu XVI i pierwszej połowie XVII w., podzielić je na pewne grupy, w zależności

* Skróty używane w przypisach:

AQ — Acta quartaliensium

PPiS — *Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa*, wyd. Fr. Piekosiński, Kraków 1885—1909.

„Prace KHS“ — „Prace Komisji Historii Sztuki“

„RKrak“ — „Rocznik Krakowski“.

¹ Upadek miast w Polsce w okresie, gdy na wsi panowała gospodarka folwarczno-pańszczyźniana, nie jest jeszcze dokładnie zbadany. Badania ostatnich lat na ogół wykazują zgodnie, iż na całym obszarze Rzeczypospolitej widoczna była postępująca depresja gospodarcza na wsi i w miastach już w pierwszej połowie XVII w., a pewne jej przejawy występowały nawet znacznie wcześniej. Por. Wł. Rusiński, *Uwagi o zniszczeniach po wojnach z połowy XVII w., Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660 t. II*, Warszawa 1957, s. 428. M. Małowist, *L'évolution industrielle en Pologne du XIV au XVII siècle (traits généraux)*, *Studi in onore di Armando Saporì t. I*, Milano 1957, s. 571—603. Prowadzone w ostatnich latach badania nad historią rzemiosła polskiego wydoobyły wiele faktów świadczących o upadku produkcji rzemieślniczej w Polsce w tym czasie. Por. B. Ziętara, *Dzieje małopolskiego hutnictwa żelaznego XIV—XVII w.*, Warszawa 1954, s. 218 nn. H. Samsonowicz, *Rzemiosło wiejskie w Polsce XIV—XVII w.*, Warszawa 1954, s. 198 nn. Ciekawe wyniki przynoszą badania nad historią górnictwa ołowianego prowadzone przez D. Molendę.

² O rozkwicie architektury barokowej w Polsce i w Krakowie pcr. A. Miłobędzki. *Wstęp i Komentarz do wydania Krótkiej nauki budowniczej dworów, pałaców, zamków podług nieba i zwyczaju polskiego*, Wrocław 1957; T. Dobrowolski, *Sztuka Krakowa*, Kraków 1950, s. 321 nn.; A. Król, *Zarys historii budownictwa obronnego i wojskowego w dawnej Polsce*, *Budownictwo wojskowe 1918—1935 t. I*, Warszawa br., s. 118; tenże, *Kasper Fodyga, budowniczy checiński z początku XVII wieku*, „Biuletyn Historii Sztuki“ 1951, nr 2—3, s. 88; N. Miks, *Architektura pałacu biskupiego w Kielcach*, „Biuletyn Historii Sztuki“ 1952.

od tego, kto je budował i jakim celem miały służyć; należy przy tym brać pod uwagę całokształt budownictwa, a nie tylko wielkie dzieła architektury³.

I. CHARAKTERYSTYKA RUCHU BUDOWLANEGO W KRAKOWIE (KONIEC XVI — PIERWSZA POŁOWA XVII W.)

1. BUDOWNICTWO MIESZKALNE MIESZCZAŃSKIE

Kraków posiada znakomite źródła do historii domów mieszczańskich, mianowicie księgi wirtelnicze. Księgi te prowadzone były od r. 1568 — początkowo nieco chaotycznie, potem bardzo starannie — aż do schyłku XVIII w. i zawierają dokładne opisy działek budowlanych i stanu budynków, niekiedy także podają szacunki nieruchomości lub ocenę robót budowlanych. Notatki ksiąg wirtelniczych odnoszą się prawie wyłącznie do posesji w obrębie murów miejskich (blisko 90% zapisów) i z reguły do domów mieszczańskich, choć trafiają się też opisy nieruchomości szlacheckich i kościelnych. Wpisy dokonywane były przez wirtelników, specjalnych urzędników pełniących funkcje za wynagrodzeniem: wypłacanym przez strony powołujące ich na rewizję nieruchomości⁴. Gwarantowało to w pewnym stopniu fachowość oceny; szacunki były też raczej przeprowadzane sumiennie, gdyż nie było bodźców do nadużyć — taki czy inny wynik rewizji nie pociągał za sobą konsekwencji materialnych. W rewizjach często uczestniczyli starsi cechu murarzy krakowskich.

Księgi wirtelnicze oraz rewizje posesji wpisywane do innych ksiąg miejskich zawierają dane dotyczące zabudowy mieszkalnej, a częściowo i gospodarczej (browary, piekarnie, składy itp.) Krakowa. Są to jednak informacje jednostronne, gdyż dotyczą tylko nieruchomości: a) podlegających podziałowi między spadkobierców; b) domów i kamienic, w których trzeba było określić stopień zniszczenia; c) budynków, w których przeprowadzano jakieś prace remontowo-budowlane; d) posesji, o które toczyły się jakieś spory; e) częściowo innych nieruchomości, które poddawano oszacowaniu itp. W związku z tym przeważają w księgach opisy domów zniszczonych i zrujnowanych, często nie nadających się do zamieszkania. Nie jest to oczywiście obraz pełny, gdyż pomija domy znajdujące się w normalnym stanie użytkowym, a te stanowiły raczej większość. Jednak można pokusić się o odtworzenie rzeczywistego stanu zabudowy miejskiej biorąc pod uwagę stosunek liczby rewizji wirtelniczych do ogólnej liczby budynków w mieście i starając się określić procent budynków zniszczonych.

³ Do budownictwa należą wszystkie obiekty mieszkalne, gospodarcze, przemysłowe, sakralne, obronne itp. wzniesione wysiłkiem człowieka (lub przystosowane przez człowieka do spełniania określonej roli). Niektóre tylko z tych obiektów przedstawiają wartości artystyczne, są dziełami architektury. Badacza dziejów gospodarczych interesuje całokształt ruchu budowlanego, rozwój budownictwa jako jednej z gałęzi produkcji dóbr materialnych. O stosunku budownictwa do architektury zob. Z. Mączyński, *Poradnik budowlany dla architektów*, Warszawa 1953, s. 15; J. Minorski, *Architektura jako sztuka plastyczna*, „Materiały do studiów i dyskusji z zakresu teorii i historii sztuki” 1951, nr 5.

⁴ Procedurę rewizji wirtelniczych oraz wysokość wynagrodzenia szczegółowo regulowały odpowiednie przepisy miejskie. PPIŚ I/1 nr 102 i 103.

Dla przykładowych obliczeń biorę pod uwagę dziesięciolecie 1646—1655 (bezpośrednio poprzedzające wojnę szwedzką i związane z nią zniszczenia). Rejestr szosu z r. 1642 (sporządzony stosunkowo dokładnie) wylicza 506 kamienic⁵, zaś rejestr z r. 1653 (również bardzo staranny) podaje 503 kamienice⁶. W latach 1646—1655 w księgach wirtelniczych opisano 146 posesji, w tym 115 kamienic w obrębie murów miejskich. Spośród nich 48 wykazuje mniej lub bardziej zaawansowany stan zniszczenia. Jest to 41,7% liczby kamienic opisanych, ale tylko ok. 9,5% liczby kamienic znajdujących się w mieście⁷. Pierwsza liczba jest stanowczo przesadna; druga zbyt niska, gdyż oczywiście rewizje nie obejmowały wszystkich zniszczonych kamienic w mieście, lecz tylko te, co do których właściciele lub władze miejskie z jakichś względów zarządziły rewizję. Postępując ostrożnie można przyjąć, że w omawianym dziesięcioleciu od 10 do 25% kamienic krakowskich znajdowało się w stanie poważnego zniszczenia.

Stopień zniszczeń był rozmaity — od przeciekających dachów i rynien, aż po walące się mury i sklepienia. Oceniając stan domów trzeba oczywiście dokładnie odróżniać zwykle zaniedbania porządkowe od poważnych uszkodzeń murów i sklepień, oraz zwrócić uwagę na to, czy ruina następuje na skutek starości domu czy też jest wynikiem jakichś innych czynników przyspieszających zniszczenie.

Przed wszystkim zwraca uwagę fatalny stan higieniczny. Wprawdzie ogólnie znany jest niski poziom higieny w miastach nie tylko polskich tego okresu, jednak zanieczyszczenie domów krakowskich stertami śmieci i odpadków, a zwłaszcza źle utrzymywanymi „prywetami“ — jest wręcz zaskakujące⁸. Zaniedbania higieniczne opisywane szczegółowo w rewizjach wirtelniczych — i to już w ostatnim ćwierćwieczu XVI w. i przez cały XVII w.⁹ — w żaden sposób nie mogą świadczyć ani o wysokiej kulturze mieszkańców, ani o sprawności i zapobiegliwości władz miejskich, ani też o ogólnym pomyślnym stanie miasta. Najzupełniej słusznie St. Tomkowi cz skłonny był wiązać niski poziom higieny i nie-respektowanie przepisów sanitarnych, datujące się w Krakowie od drugiej połowy XVI w. — z początkiem upadku miasta¹⁰.

Powszechnie przy opisach kamienic występują wzmianki o przeciekających dachach, zgniłych rynnach, wyrwanych drzwiach, popękanych

⁵ WAP Kr. 2613, 2616, 2617, Regestra exactionis regiae seu civilis schoss dictae, 1642 r.

⁶ WAP Kr. 2623, Regestra exactionis regiae seu civilis schoss dictae, 1653 r. Por. M. Friedberg, *Kraków w dobie Odrodzenia (wiek XVI i pierwsza połowa XVII w.)*, Kraków, Studia nad rozwojem miasta, Kraków 1957, s. 210 n.

⁷ WAP Kr. 1379, AQ. Przy obliczeniach należy wziąć pod uwagę możliwość niedokładności i pomyłek. Często jedna kamienica opisywana jest kilkakrotnie w ciągu dziesięciolecia, a nie zawsze można owe powtórzenia wwiełminować na skutek niezbyt precyzyjnego określenia położenia kamienicy. Wskutek tego podane procenty należałoby może jeszcze nieco obniżyć.

⁸ Skrajnie jaskrawym przykładem może tu być kamienica Wojciecha Serpułtowskiego, która stoi niezamieszkała z powodu okropnych wyziewów zaniedbanego „prywetu“. WAP Kr. 1379, AQ, s. 149 [1643 r.].

⁹ Por. np. WAP Kr. 1377, AQ, s. 25 [1568 r.]; WAP Kr. 1378, AQ, s. 12 [1607 r.]; WAP Kr. 1379, AQ, s. 32 [1639 r.]. Por. K. Bąkowski, *Dawny Kraków*, Kraków 1898, s. 140.

¹⁰ St. Tomkowi cz, *Domy i mieszkania w Krakowie w pierwszej połowie XVII w.*, Lwów 1922, s. 7 nn, zwłaszcza s. 9.

lub brakujących węgarach okien i drzwi itp. Być może te niedostatki były w XVII w. rzeczą zwykłą.

Znacznie groźniej przedstawiają się bardzo liczne notatki o rysowaniu się murów i sklepień, pochyleniu ścian, murszeniu murów¹¹. W wielu wypadkach zapobiegając katastrofie trzeba było ściany i sklepienia podstemplowywać¹². Podpieranie walących się murów, a zwłaszcza narożników, ukośnymi szkarpami („filarami“) stosowane już pod koniec XVI w.¹³, w pierwszej połowie XVII w. stało się dość rozpowszechnione¹⁴. Szkarpa taka musiała stanąć bądź na gruncie sąsiada, bądź na ulicy czyli na gruncie miejskim; stąd konieczność ubiegania się o zgodę i zezwolenie na budowę szkarpy na nie swoim gruncie, przy czym władze miejskie musiały brać pod uwagę, by rozbudowa tych podpór nie zwąziła zbyttno ulicy i nie utrudniła komunikacji¹⁵.

Liczne kamienice stały pustkami, nie nadając się do zamieszkania z powodu rujnacji¹⁶. Czasem jest zrujnowana tylko oficyna domu¹⁷. W złym stanie są nie tylko kamienice przy bocznych ulicach, ale także w Rynku. W r. 1579 wirtelnicy znaleźli dom „Pod Baranami“ „...prawie wszystkie zepsowane, obleciały, *ruinosam et omnino desolatam*... we wsztit-

¹¹ W Rynku między kamienicą Pawła Kochmana a kamienicą Brygidy Koszliny i Anny Berowej starsi cechu murarzy „widzieli i oglądali szciane murową ceglana... ktorasz to szciana pochyliła sie... i trzeba się obawiacz aby się kiedi ten mur nie obalił“, WAP Kr. 1377, AQ, s. 25 [1568 r.]. Zob. dalej WAP Kr. 1377, AQ, s. 48, 49, 61—62 (1569 r. — mury rysują się, a ściana pograniczna między kamienicą Spytkowej Jordanowej a kamienicą Pawła Kaufmana grozi zawaleniem się razem z oboma kamienicami), 65, 115, 211 etc. WAP Kr. 1378, AQ, s. 12, 13, 16, 35, 47—48, 56—57, 64—65, 65, 86—87, 102, 201, 219, etc. WAP Kr. 1379, AQ, s. 8, 12, 13, 32, 43, 75, 196—7 etc.

¹² WAP Kr. 1377, AQ, s. 28—9, 48, 62, 65. WAP Kr. 1378, AQ, s. 64—5. WAP Kr. 1379, AQ, s. 369.

¹³ St. Tomkowiicz, op. cit., s. 15 przypuszcza, że szkarpy przy domach zaczęto w Krakowie wznosić już w XV w. po trzęsieniu ziemi. W każdym razie spotykamy je już w drugiej połowie XVI w. WAP Kr. 1377, AQ, s. 211 [1577 r.]: *...vidimus scissuram illam in fenestra in acie domus ...restauratam et a fundamentis columnam magnam alias fyliar eductam usque ad fenestrum secundae contignationis... Item in pariete ubi est aestuarium inferius et fenestae et gibbu [s] qui erat magnus alias wipaczenye per totum parietem et ubi fultura undecim fuerant lignae, quae totum parietem sustentabant iam esse omnia reedificata et restaurata ac sex quoque columnas alias fyliari a fundamentis usque ad fenestras superiores secundae contignationis eductas alias wiwyedzyone ac paries ille totus per integrum est restauratus et renouatus...*

¹⁴ T. Dobrowolski, op. cit., s. 321 pisze o powszechnym używaniu szkarpy dopiero od połowy XVII w., znamy jednak także przykłady znacznie wcześniejsze. Por. przypis poprzedni oraz WAP Kr. 1379, AQ, s. 250 [1645 r.], 250 [1647 r.], 361 [1652 r.], 290 [1649 r.].

¹⁵ Zob. WAP Kr. 1379, AQ, s. 361.

¹⁶ Odnaleziony przeze mnie w Bibl. Ossolineum (rkps 1047) opis Krakowa z r. 1653 podaje, że „...kamieniec wiele jest próżnych, siela tego, domów tak wiele próżnych na przedmieściach, ledwie nie połowa...“. Opis ten niewątpliwie przesadza, zwłaszcza zaś należy zauważyć, że odnosi się on do okresu bezpośrednio po wielkiej zarazie 1651—52 r. Zob. WAP Kr. 1377, AQ, s. 38—9 [1658 r.] WAP Kr. 1378, AQ, s. 86—7 — kamienica Mateusza Gruszczyńskiego przy ul. św. Jana w r. 1609 jest chyba niezamieszkała z powodu ruiny; notatka tamże, s. 106, odnosi się zapewne także do opuszczonej kamienicy przy ul. Świńskiej. Kamienica Wojciecha Przybytki, cyrulika, przy ul. Sławkowskiej jest w r. 1612 zupełnie spustoszona i bez dachu, WAP Kr. 1378, AQ, s. 191. Kamienica stojąca przy ul. Wiśniej obok bursy Jerozolimskiej jest zrujnowana i niezamieszkała w r. 1614, tamże, s. 219—20.

¹⁷ Np. WAP Kr. 1378, AQ, s. 12, 47—8, 64—5, 65.

kim tym domu same telko piwniczne z gruntow i ich sklepy, krom jednej zlej wyzej mianowane, a na gorze nad piwnicami sklepy dwa i izba wielka, te tylko dobre nalezliczmy w tym domu..."¹⁸.

Rujnacja domów i kamienic stała się zjawiskiem niepokojącym. Mieszczanie, którzy mają sumy zabezpieczone na nieruchomościach, zazwyczaj obawiać się, by im ich należności nie przepadły na skutek zrujnowania kamienicy¹⁹. Kamienice zresztą z reguły obciążone były wyderkafami, a w opisie Krakowa z r. 1653 jest zanotowane, że na ponad 300 kamienic mieszczańskich zaledwie 30 albo 40 jest wolnych od wyderkafów²⁰.

Akcja remontowania i ratowania walących się kamienic nie odpowiadała zapotrzebowaniu. W latach 1646—1655 wirtelnicy opisali 48 zniszczonych kamienic, a tylko w 15 zanotowali remont czy jakieś prace budowlane. Remonty ograniczały się zwykle do prac najniezbędniejszych.

Nie można dokładnie stwierdzić, jak długo kamienica pozostawała w stanie zniszczenia, zanim przystąpiono do jej naprawy. O kamienicy Mateusza Gruszczyńskiego przy ul. św. Jana wiemy, iż w r. 1609 była w ruinie, zaś w rok później była już gruntownie odnowiona²¹; nie wiadomo jednak jak długo pozostawała ona uprzednio w zaniedbaniu. Sądząc po stanie zaawansowanego zniszczenia można przypuszczać, iż w danej kamienicy od wielu lat nie przeprowadzano żadnych renowacji i dopiero grożące zapadnięcie się dachów, zerwanie ganków czy zawalenie murów zmuszało właściciela do podjęcia remontu. Niekiedy zresztą ratunek przychodził za późno — w r. 1614 Wojciech Ponietowski chciał podeprzeć walące się ściany, ale przy tym dom zawalił się do reszty, wobec czego właściciel chcąc nie chcąc podejmuje budowę nowego²². Kamienica Hayzika przy ul. Floriańskiej była w r. 1649 bardzo zniszczona, właściciel chce przeprowadzić remont i podeprzeć zwątlone mury szkarpa, ale widać skończyło się na projekcie, gdyż w rok później część tej kamienicy zawaliła się²³.

Zazwyczaj latano jakoś popękane mury²⁴, podpierano je stemplami i szkarpami, naprawiano dachy i rynny²⁵. Przeprowadzano też bardziej gruntowne remonty, a koszt ich był nieraz znaczny²⁶. Budowano też nowe oficyny²⁷, a) jako powiększenie kamienicy i rozszerzenie możliwości mieszkaniowych przy maksymalnym wykorzystaniu działki budowlanej;

¹⁸ WAP Kr. 1377, AQ, s. 223.

¹⁹ WAP Kr. 1378, AQ, s. 180 [1612 r.], 207 [1614 r.].

²⁰ Bibl. Ossolineum rkps 1047, k. 3.

²¹ WAP Kr. 1378, AQ, s. 85—7 i 143. Por. A. Chmiel, *Domy krakowskie. Ulica św. Jana*, Cz. II, Kraków 1924, s. 136 nn.

²² WAP Kr. 1378, AQ, s. 216.

²³ WAP Kr. 1379, AQ, s. 290, 296—7, 324. A. Chmiel, *Domy krakowskie. Ulica Floriańska*, Cz. II, Kraków 1917, s. 116 — cytuje rewizję z 1649 r., ale o zawaleniu kamienicy Hayzika nie wspomina.

²⁴ „...Pan Simon Meliarz dał zaprawiecz czegłą i gliną garncarską...” rysy w murze. WAP Kr. 1377, AQ, s. 154 [1575 r.].

²⁵ Por. no. WAP Kr. 1378, AQ, s. 8, 30, 103, 122, 137—8, 171—2.

²⁶ Zob. WAP Kr. 1378, AQ, s. 27, 161—2, WAP Kr. 1379, AQ, s. 17. Remont kamienicy Guttetera obejmujący m. in. budowę podpierających szkarp w r. 1577 kosztował ogółem 1000 złb nie licząc kosztu wzniesienia nowego muru granicznego w oficynie. WAP Kr. 1377, AQ, s. 211. Średni remont domu w r. 1647 wyniósł 450 złb. WAP Kr. 1379, AQ, s. 255.

²⁷ WAP Kr. 1378, AQ, s. 178.

b) jako konstrukcję podpierającą stare walące się mury²⁸. Niekiedy nadbudowywano nowe piętra lub zamieniano strychy na mieszkania²⁹.

Modna w początkach XVII w. budowa tzw. latarni oświetlających z góry klatkę schodową nie była wyłącznie kwestią gustu bogatego mieszczaństwa³⁰. H. Jasieński trafnie zwrócił uwagę na fakt, iż budowa latarni wiąże się z przechodzeniem z domu dwutraktowego na trzytraktowy, co oznaczać może przejście z zamożnej kamienicy mieszczańskiej zajmowanej przez właściciela i jego rodzinę, na dom czynszowy, a zatem oznacza to ubożenie mieszkańców³¹.

Prócz robót budowlanych o znaczeniu praktycznym, prowadzi się także prace mające na celu głównie względy estetyczne, np. ozdabianie kamienic portalami. M. Kretschmerowa wylicza 120 zachowanych portali-bram domów krakowskich (w obrębie murów miejskich) pochodzących z wieku XVII i XVIII; sądzi ona, że jest to zaledwie 1/3 pierwotnie istniejących portali³². Przypuszczenie to — podane bez żadnego umotywowania — należałoby raczej odrzucić pozostając przy liczbie 120³³ zachowanych zabytków jako minimalnej. Liczba ta odnosi się do prawie dwu wieków panowania baroku w Krakowie; dla pierwszej połowy XVII w. liczbę tę trzeba by odpowiednio ograniczyć, ściśle jednak nie można jej określić wskutek braku dokładnych dat na zabytkach. Zaskakujący jest fakt wznoszenia kosztownych portali w epoce, gdy właściciele kamienic nie zawsze mieli środki na naprawę gnijących dachów. Kretschmerowa niestety nie podaje ani ile kosztowało wzniesienie przeciętnego portalu, ani kto je budował: mieszczaństwo bogate, średniozamożne, duchowni, szlachta? Problem jest zresztą bardzo trudny do opracowania, albowiem większości portali nie można dokładnie datować, a tym samym nie da się ustalić, który z często zmieniających się właścicieli był fundatorem tej ozdoby. Łatwo jednak zorientować się, że znaczna część portali była fundowana przez osoby duchowne, np. portal Prądatówki NMP, liczne portale przy ul. Kanoniczej. Nie przez mieszczan zbudowana została brama arsenału władysławowskiego itp. Co do niektórych obiektów możemy stwierdzić, że były one budowane z inicjatywy zamożnych mieszczan, np. wspaniały portal domu przy ul. św. Jana 10 datowany przez Kretschmerową na pierwszą ćwierć XVII w. był fundowany przez Zygmunta Alantsego, rajcę krakowskiego, w którego posiadaniu dom ten się wówczas znajdował³⁴. Zresztą większość portali są to dzieła skromne (portale arkadowe o gładkim licu, portale arkadowe rustykowane — te ostatnie najczęściej występują w latach 1630—70)³⁵. Być może wznoszenie portali wiązało się z przebudową i zmianą układu

²⁸ Np. WAP Kr. 1379, AQ, s. 8 [1638 r.].

²⁹ Np. WAP Kr. 1378, AQ, s. 136 [1610 r.]. WAP Kr. 1379, AQ, s. 17 [1639 r.].

³⁰ WAP Kr. 1378, AQ, s. 139 i 144 [1610 r.], 214 [1614 r.]. WAP Kr. 1379, AQ, s. 280 [1648 r.]. Por. St. Tomkiewicz, op. cit., s. 31 n.

³¹ H. Jasieński, *Dawna kamienica krakowska, jej układ i wnętrze*, Kraków 1934, s. 54 nn.

³² M. Kretschmerowa, *Portale domów krakowskich XVII i XVIII wieku*, Kraków 1957, s. 7.

³³ Liczba ta w rzeczywistości jest nieco wyższa, gdyż Kretschmerowa pominała niektóre istniejące portale.

³⁴ M. Kretschmerowa, op. cit., s. 12 i ryc. 9. A. Chmiel, *Domy krakowskie. Ulica św. Jana*, Cz. II, s. 165 nn.

³⁵ M. Kretschmerowa, op. cit., s. 3, 8 nn, 12 nn.

kamienic (z dwutraktowych na trzytraktowe). Może niekiedy odgrywały one jakąś rolę konstrukcyjną, wzmacniającą fasadę domu.

Pojawienia się barokowych portali w mieszczańskim budownictwie w pierwszej połowie XVII w. nie należy przeceniać, gdyż ilościowo zjawisko to nie jest tak imponujące, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało; natomiast gospodarczo odgrywało ono w budownictwie krakowskim pewną rolę (wzniesienie portalu mogło nawet dość znacznie podnieść koszty budowy czy przebudowy kamienicy; zarazem portal podnosił wartość kamienicy, mógł być traktowany jako lokata kapitału) i przypomina nam o istnieniu jeszcze wówczas w Krakowie wielu zamożnych mieszczan, przypomina także o tym, iż była to epoka baroku lubującego się w zewnętrznych efektach i wystawności.

Prawdziwego ruchu budowlanego w dziedzinie kamienic mieszczańskich w XVII w. w Krakowie zupełnie prawie nie ma. Źródła nic nie mówią ani o budowie nowych kamienic, ani o wyburzaniu starych, by na ich miejscu wnieść bardziej nowoczesne. Nie rozbudowuje się wcale przedmieść³⁶. Wiemy, że murarz Andrzej Bianco nabył w 1604 r. zrujnowany i niezamieszkały dom drewniany przy ul. Wiślnej, zaś w r. 1618 wdowa po nim sprzedawała jednopiętrową kamienicę leżącą także przy ul. Wiślnej³⁷; można sądzić, że w obu wypadkach chodzi o tę samą posesję, zatem owa jednopiętrowa kamienica została wzniesiona po 1604 r. na miejscu rozebranego drewnianego domu. W r. 1611 wirtelnicy opisali zniszczony dom drewniany kupca Szymona Mutego na Psim Rynku, zaś w 1612 r. mowa jest o nowozbudowanym domu drewnianym tegoż Mutego³⁸; i w tym wypadku chodzi o wzniesienie zupełnie nowego domu na miejscu starego. W r. 1632 murarz Franciszek Goyski budował kamienicę narożną dla niejakiego Gładysza; ów Gładysz budował dla siebie wiele różnych obiektów, np. w r. 1608 browar za bramą Mikołajską, w dwa lata później remontował dom i budował piwnicę na Grzegórkach³⁹. Tego rodzaju wzmianek źródłowych jest jednak ilość tak znikoma, że nawet przyjmując, iż źródła nie podają informacji o wszystkich nowych budowlach — trzeba stwierdzić, że mieszczenie krakowscy w pierwszej połowie XVII w. prawie zupełnie zaniechali budowy nowych kamienic i rozbudowy miasta⁴⁰.

³⁶ Np. Garbary po kompletnym zniszczeniu przez Maksymiliana w r. 1587 odbudowywały się bardzo powoli, raczej wyprzedawano tam puste place. K. Pieradzka, *Garbary przedmieście Krakowa (1363—1587)*, Kraków 1931, s. 28 i inne. Podobnie Kleparz zniszczony przez pożary i wojny w latach 1528, 1539 i 1587 w XVII w. nie wrócił do dawnej świętości. J. Dzikówna, *Kleparz do 1528 roku*, Kraków 1932, s. 37. Tereny podmiejskie na wschód od miasta bardzo późno zaczęły się w ogóle zabudowywać, w XVII i XVIII w. istniały tu dworki i ogrody. H. Świechowska, *Przedmieście Wesoła, Studia nad przedmieściami Krakowa*, Kraków 1938.

³⁷ WAP Kr. 1377, AQ, s. 781. WAP Kr. 1378, AQ, s. 286. Por. St. Tomkowicz, *Przyczynki do historii kultury Krakowa w pierwszej połowie XVII w.*, Lwów 1912, s. 41—43.

³⁸ WAP Kr. 1378, AQ, s. 168 i 182.

³⁹ St. Tomkowicz, *Przyczynki*, s. 56. WAP Kr. 1379, AQ, s. 40—1, 124.

⁴⁰ Zamiast rozbudowy mamy do czynienia z kurczeniem się zabudowy mieszczańskiej, gdyż mieszczenie wyzbywają się nieruchomości na rzecz szlachty lub instytucji kościelnych. Wg obliczeń M. Niwińskiego. *Stanowcy podział własności nieruchomości w Krakowie XVI i XVII stulecia, Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby t. II*, Kraków 1938, s. 559 i 573, własność mieszczańska zmalała od r. 1580

Zabudowa mieszkalna przed wojnami szwedzkimi przedstawiała się zatem niezbyt okazale i nie widać było możliwości poprawy tego stanu rzeczy. Powstaje wobec tego pytanie: gdzie i jak mieszkali wówczas krakowianie? W r. 1642 Kraków liczył 19 750 mieszkańców⁴¹ — najwyższa liczba, jaką miasto to osiągnęło za czasów Rzeczypospolitej. Napływ ludności do miasta trwał stale⁴². Gdzie ludzie ci znajdowali dach nad głową i miejsce na warsztaty pracy? Odpowiedź na to pytanie jest zawarta w dużej mierze w omawianych wyżej materiałach. Następuje mianowicie ogromne „zagęszczenie“ mieszkaniowe. Kamienice mieszczańskie, dawniej zazwyczaj zajmowane przez właściciela z rodziną, stają się domami czynszowymi, w których mieszka po kilka rodzin. Znajduje to odbicie np. w rejestrach szosu, gdzie bardziej skrupulatni poborcy zapisywali obok nazwiska właściciela także nazwiska mieszkańców kamienicy⁴³. Podziały nieruchomości między spadkobierców doprowadzone są niemal do absurdu, gdyż kamienice dzielone są na 5, 6, a nawet 8 i więcej części⁴⁴; podziały te utrzymują się realnie, jak świadczyć o tym mogą częste spory między licznymi rodzinami zamieszkującymi ten sam dom⁴⁵. Wszelkie dobudówki i nadbudówki przy kamienicach świadczą także o ciasnocie mieszkaniowej. Wreszcie plaga miasta — ludzie mieszkający w basztach i bramach miejskich lub stawiający sobie nędzne lepianki pod murami⁴⁶ — wymowy dowód, jak źle przedstawiała się zabudowa mieszkalna Krakowa i jaka nędza panowała wśród ludności miasta.

Stan istniejący w Krakowie w pierwszej połowie XVI w. w najważniejszej pod względem gospodarczym i społecznym dziedzinie budownictwa, w budownictwie mieszkaniowym — świadczy o tym, jak dalece miasto utraciło prężność gospodarczą, zdolność do rozwoju i jak bardzo powierzchowne były ślady dawnej świetności i bogactwa.

2. ZABUDOWANIA GOSPODARCZE

Miasta przedkapitalistyczne nie miały na ogół budynków o charakterze gospodarczo-przemysłowym w obrębie murów. Wszelkie zakłady wyposażone w urządzenia mechaniczne, jak młyny, folusze, kuźnice, budowane były z reguły poza miastem. W obrębie murów pozostawały browary, gorzelnie, piekarnie, rzeźnie, składy, a więc przeważnie zakłady

do 1667 z 46% na 27,77%. Mieszczenie nie budują też nic na przedmieściach. Nie można więc twierdzić, iż aktywność budowlana mieszczań została zahamowana na skutek tego, że wszystkie działki w mieście były już zabudowane.

⁴¹ M. Friedberg, op. cit., s. 203. Obliczenia M. Friedberga i St. Pańkó w.

⁴² Zob. np. J. Bieniarzówna, *Chłopi w rzemiośle krakowskim w XVII wieku*, „Przegląd Historyczny“ t. XLVII, 1956, nr 3, s. 496—514.

⁴³ Zob. np. cytowane wyżej rejestry szosu z r. 1642 i 1653. Por. K. Bąkowski, *Dzieje Krakowa*, Kraków 1911, s. 157.

⁴⁴ Zob. np. WAP Kr. 1379, AQ, s. 379—385, podział kamienicy na 8 części; tamże, s. 387—9, podział kamienicy na 5 części; tamże, s. 549—53, podział połowy kamienicy między 8 spadkobierców!

⁴⁵ Por. J. Bieniarzówna, *Z dawnego Krakowa. Szkice i obrazki z XVII wieku*, Kraków 1957, s. 146. Stan taki przyczyniał się też do szybszego niszczenia domów.

⁴⁶ PPIs II/1, s. 76 i 79. J. Muczkowski, *Dawne warownie krakowskie*, „RKrak.“ t. XIII, 1911, s. 38 n.

związane z zaopatrzeniem miasta w żywność itp. Przytoczę kilka ciekawszych przykładów odnoszących się do stanu budynków gospodarczych w Krakowie, dla tym pełniejszego przedstawienia stanu miasta w XVII w.

Szczególnie interesujące są materiały dotyczące browarów i słodowni krakowskich. Browarów było w Krakowie wiele, skupiały się one na tysiącach działek budowlanych położonych bliżej murów miejskich. W końcu XVI i pierwszej połowie XVII w. wiele browarów jest opuszczonych i zniszczonych⁴⁷. Nierzadkie są takie notatki: „...tamże był niegdyś browar, ale teraz widzieliśmy stary pogniły i do znaku na ziemi obalony...“⁴⁸; „...miejsce, gdzie był browar, na którym miejscu żadnego naczynia browarnego nie masz...“⁴⁹. Ten widoczny upadek browarnictwa związany jest zapewne z osłabieniem ruchu handlowego i z przeniesieniem stolicy do Warszawy, co pociągało za sobą zmniejszenie napływu kupiectwa, szlachty i dygnitarzy, a tym samym powodowało spadek zapotrzebowania na niektóre wyroby i usługi.

Dla budownictwa miało to pewne znaczenie, gdyż zamykało jedną z dziedzin działalności rzemiosł budowlanych. Rzeczywiście budowy nowych browarów — podobnie jak i nowych piekarni, gorzelnii itp. — prawie nie dostrzegamy⁵⁰.

3. MIEJSKIE BUDOWLE PUBLICZNE. MURY OBRONNE MIASTA

W Krakowie w pierwszej połowie XVII w. żadnych nowych budynków użyteczności publicznej nie wznoszono, zanotować tylko wypada prace renowacyjne.

Pod koniec XVI w. miasto odbudowuje jatki szewskie w Rynku zniszczone przez pożar w 1589 r. Budowa była zakończona prawdopodobnie do roku 1599⁵¹.

W latach 1632—1634 odbudowywano spalony spichlerz w gmachu ratusza. Odbudowa trwała długo i szła nieskładnie⁵². Bardzo opornie postępowała też restauracja wieży ratuszowej. Zubożały Kraków nie posiadał odpowiednich funduszy i sejm warszawski 1633 r., chcąc miastu pomóc, przeznaczył na restaurację ratusza dochody z ceł; w r. 1635 przedłużono tę uchwałę na dalsze dwa lata⁵³.

Do obowiązków miasta należało utrzymywanie w dobrym stanie murów miejskich. W XVI i XVII w. obowiązek ten stał się dla miasta nieznośnym ciężarem. Król stale monituje radę miejską w tej sprawie, ale

⁴⁷ Zob. np. WAP Kr. 1377, AQ, s. 88 [1571 r.], 363—4 [1584 r.]. WAP Kr. 1378, AQ, s. 145 [1610 r.], 201 [1613 r.]. WAP Kr. 1379, AQ, s. 176 [1644 r.], 234 [1646 r.]. Por. także liczne wzmianki w serii prac A. Chmiele, *Domy krakowskie*.

⁴⁸ WAP Kr. 1378, AQ, s. 120 [1610 r.].

⁴⁹ WAP Kr. 1378, AQ, s. 191 [1612 r.].

⁵⁰ Jeden z nielicznych wyjątków zob. WAP Kr. 1678, AQ, s. 40—41 [1608 r.].

⁵¹ A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, Kraków 1852, s. 10. St. Tomkowicz, *Przyczynki*, s. 74—86.

⁵² WAP Kr. 2974, 2975, 2976. Regestr wydatków na spiklerz pogorzały w ratuszu krakowskim (4 stycznia 1632 — 28 października 1634). Por. J. Muczkowski, *Dawny krakowski ratusz*, „RKrak.” t. VIII, 1906, s. 18.

⁵³ *Volumina legum* t. III, s. 392 i 423. J. Muczkowski, *Dawny krakowski ratusz*, s. 18 n.

nawet bardzo stanowcze polecenia Władysława IV z 1645 r. nie dawały efektów⁵⁴. Rada podejmowała uchwały o naprawie fortyfikacji miejskich (np. w r. 1620, chyba pod wrażeniem klęski cecorskiej⁵⁵), nie wiadomo jednak prawie nic o ich realizacji. W r. 1613 prowadzono większe prace budowlane przy baszcie kordybaników i przy Nowej bramie. Roboty przy zbrojowni miejskiej podjęte w latach 1565—66 ciągnąć się miały jeszcze w 1626 r.⁵⁶.

Gdy w r. 1626 Krakowowi zagrażał Bethlen Gabor, Jerzy Zbaraski, kasztelan krakowski biadał w liście do króla (1 sierpnia 1626): „Krakowa nie w murze bronić potrzeba, bo są takie defekty koło niego, że choćby było i pięć i sześć tysięcy piechoty Rzptej na nim nie można by się obronić... Nie wspominam też innych tysiąca defektów samych murów, którebym na wielu miejscach takie pokazał, żeby nogą wybił...”⁵⁷.

O tym, że mury, baszty i bramy były wykorzystywane jako mieszkania dla ubogiej ludności, mowa była już wyżej; łatwo się domyśleć, jak to wpływało na stan fortyfikacji.

Zdaje się, że przez całą pierwszą połowę XVII w. generalnej naprawy murów nie podjęto, a Szwedzi zastali je w nienajlepszym stanie⁵⁸. Wypada pozostawić specjalistom ocenę tego faktu z punktu widzenia wojskowego. Jeśli chodzi o znaczenie gospodarcze, to stwierdzić trzeba, iż roboty fortyfikacyjne nie zużywały dużych ilości materiałów budowlanych ani nie zatrudniały wielu robotników.

4. BUDOWNICTWO KOŚCIELNE

Niezwykłe intensywny ruch budowlany w dziedzinie budownictwa kościelnego w Krakowie w pierwszej połowie XVII w. (a właściwie przez cały wiek XVII) zwracał już od dawna uwagę badaczy. Fakt, iż większość krakowskich kościołów i klasztorów reprezentuje architekturę barokową lub występuje w barokowej szacie, dawał asumpt do niezbyt ścisłego i uzasadnionego twierdzenia, iż okres ten przyniósł szczytowy rozkwit budownictwa w Krakowie⁵⁹.

Zamieszczona obok tablica zestawia najważniejsze roboty budowlane prowadzone w kościołach i klasztorach w Krakowie w obrębie murów miejskich⁶⁰.

⁵⁴ PPIŚ II/1, s. 243, 246, 247, 247—8.

⁵⁵ Tamże, s. 129.

⁵⁶ A. Grabowski, *Dawne zabytki miasta Krakowa*, Kraków 1850, s. 48 n, 80.

⁵⁷ *Listy księcia Jerzego Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego, z lat 1621—1631*, wyd. A. Sokołowski, „Archiwum Komisji Historycznej“ t. II, Kraków 1880, s. 109.

⁵⁸ Por. J. Muczkowski, *Dawne warownie*, s. 33 nn. A. Grabowski, *Dawne zabytki*, s. 36, notuje, że w 1648 r. zawałiła się baszta rusznikarska.

⁵⁹ Zob. T. Dobrowolski, op. cit., s. 324, pogląd powtórzony za Fr. Kleinem, Wł. Tatariewiczem i innymi. Por. niżej uwagi na ten temat.

⁶⁰ Prowadzone obecnie prace nad katalogiem zabytków Krakowa pod kierunkiem prof. A. Bochnaka i mgr J. Samka dostarczą wielu nowych faktów i sprostują nieścisłe sądy dotychczasowej literatury. Korektury te jednak nie powinny zmienić ogólnego obrazu, jaki zarysowuje się w wyniku dotychczasowych badań.

WAŻNIEJSZE ROBOTY BUDOWLANE W KOŚCIOLACH I KLASZTORACH W KRAKOWIE
(W GRANICACH MUROW MIEJSKICH) W LATACH 1587 — 1655

| L. p. | Budowla | Rodzaj i zakres robót budowlanych | Czas budowy | Fundacja | Uwagi |
|-------|---|--|--|---|--|
| 1 | Kościół św. Barbary (oddany jezuitom) | odnowienie kościoła, dobudowa niewielkich kaplic, budowa zakrytych | 1584, 1588, 1608, 1609, 1613, 1615, 1623 | fundacje mieszczan i szlachty | J. Wielewicki, <i>Historici diarii domus professae Societatis Jesu Cracoviensis, Scriptores rerum Polonicarum</i> t. VII, X, XIV, XVII, Kraków 1881—89. |
| 2 | Kościół św. Piotra i Pawła i kolegium jezuitów | budowa od fundamentów | 1597—1619 | król Zygmunt III bp Radziwiłł bp Tylcki bp Trzebiecki | J. Wielewicki, <i>Historici diarii ...; St. Załęski, Oo. jezuiti przy kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie, Nowy Sącz 1896; Fr. Kleln, Kościół św. Piotra i Pawła w Krakowie „RKrak.” t. XII, 1910; A. Bochnak, Kościół św. Piotra i Pawła w Krakowie i jego rzymski pierwowzór oraz architekt królewski Jan Trevano, „Prace KHS” t. IX.</i> |
| 3 | Kościół św. Urszuli, klasztor i szpital bonifratrów | przebudowa kamienic na kościół i klasztor | datowizna kamienicy 1609; budowa zapewne po 1615 | Walerian Montelupi król Zygmunt II | P. H. Pruszc, <i>Klejnoty stołecznego miasta Krakowa</i> , wyd. IV, Kraków 1801, s. 47; A. Chmiel, <i>Domy krakowskie, Ul. św. Jana</i> , s. 227 nn; Cz. Lechicki, <i>Mecenat Zygmunta III i życie umysłowe na jego dworze</i> , Warszawa 1932, s. 296. |
| 4 | Kościół św. Michała Archanioła i klasztor karmelitów bosych | całkowita budowa | 1611—1636? | bp Tylcki M. Zebrzydowski A. Tęczyński H. Powodowski | P. H. Pruszc, <i>Klejnoty</i> , s. 18—21; J. Chmiel, <i>Wspomnienie o kościele św. Michała</i> , Kraków 1860. |
| 5 | Klasztor prezbiterek przy ul. Szpitalnej | zapewne przebudowa z kamienicy | 1615 | | Nowolecki, <i>Wykaz ulic, placów... m. Krakowa</i> , Kraków 1878, s. 133; Fr. Kleln, <i>Barokowe kościoły Krakowa</i> , „RKrak.” t. XV, 1913, s. 198 |

| L. P. | Budowla | Rodzaj i zakres robót budowlanych | Czas budowy | Fundacja | Uwagi |
|-------|---|--|--|---|---|
| 6 | Kościół św. Tomasza i klasztor karmelitów trze-wickzowych | przebudowa zboru eriańskiego i kamienicy na kościół i klasztor | zaczątek fundacji 1618; czas budowy nie znany; od 1640 jest tu klasztor; w 1643 istnieje kościół | Wespazjan Piotrowski bp Szyszakowski | WAP Kr. 1379, AQ, s. 155; A. Grabowski, <i>Starożytne wiadomości o Krakowie</i> , Kraków 1852, s. 260 n; <i>Encyklopedia kościelna</i> t. X, Warszawa 1877, s. 31; J. Pagaczewski, <i>Kościół św. Tomasza</i> , „Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej“ t. I, Kraków 1200, s. 89. |
| 7 | Kościół św. Marcina i klasztor karmelitanek bosych | przebudowa kamienicy na klasztor budowa nowego kościoła (na miejscu starego) | 1619—1621 1638—1644 | Konstancja z Myszkowskich Bużeńska | P. H. Pruszczyk, <i>Klejnoty</i> , s. 117—118; <i>Klasztor karmelitanek bosych w Polsce</i> t. I, Kraków 1904; A. Bochnak, op. cit., s. 113. |
| 8 | Kościół NMP i klasztor dominikanek Na Gródku | budowa klasztoru i kościoła na miejscu dworów i kamienic | fundacja 1621; budowa 1627—1634 | Anna z Braniczkich Lubomirska (żona S. Lubomirskiego) | St. Tomkowicz, <i>Dwa żeńskie klasztory w Krakowie, niegdys rezydencje święte</i> , „Księga pam. ku czci O. Balzera“ t. II, Lwów 1925; S. Świszczowski, <i>Klasztor ss. dominikanek Na Gródku w Krakowie</i> , „Prace KHS“ t. IX, 1948. |
| 9 | Kościół i klasztor bernardynów „Na Ziółku“ | przebudowa zniszczonego zboru kalwińskiego i sąsiednich kamienic na kościół i klasztor | zaczątek fundacji 1624; budowę zaczęto najwcześniej w 1636; w 1642 budowa była w toku, w 1651 jeszcze prowadzono prace budowlane | Stanisław Lubomirski | WAP Kr. 1379, AQ, s. 113, 232—3; A. Chmiel, <i>Drmy krakowskie</i> , Ul. św. Jana, s. 130 nn; K. Kanta, J. Szablowski, J. Żarnicki, <i>Kościół i klasztor oo. bernardynów w Krakowie</i> , Kraków 1938, s. 61 nn. |

| L. p. | Budowla | Rodzaj i zakres robót budowlanych | Czas budowy | Fundacja | Uwagi |
|-------|---|--|--|---|--|
| 10 | Kościół św. Norberta i klasztor norbertanek | budowa całkowicie nowa na miejscu kilku kamienic mieszczanskich | 1636—1643 | ksieni zwierzyniecka, Dorota Kącka | WAP Kr. 1379, A.Q, s. 6; WAP Kr. IT 268, Veriae civitates et villae, Buszków — rachunki; PPS II/3, s. 1485—1487; Diariusz o fundacji kościoła i konwentu ... św. Norberta, Kraków 1860; Fr. Klein, Barokowe kościoły Krakowa, s. 120 nn. |
| 11 | Kościół św. Józefa i klasztor bernardynek | budowa klasztoru na miejscu szlacheckich odbudowa po zniszczeniach szwedzkich budowa murowanego kościoła | 1644—1649 1659 1694—1700 | ksieni Katarzyna Zadzikówna (m. in. z piędzdy po bpie J. Zadziku) | St. Tomkiewicz, Dwa żeńskie klasztory w Krakowie, niegdys rezydencje świteckie; R. Gustaw, Klasztor i kościół św. Józefa ss. bernardynek w Krakowie 1646—1946, Kraków 1947. |
| 12 | Kościół św. Scholastyki i rezydencja benedyktynek | zapewne przebudowa istniejących budynków | 1636?—1648 | ksieni staniątecka | P. H. Pruszczyk, Klejnoty, s. 52—3; St. Tomkiewicz, Przyczyunki, s. 99—138, 145—146; St. Tomkiewicz, Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów, ich nazwy i zmiany postaci, Kraków 1928, s. 110. |
| 13 | Katedra | budowa bramek otaczających katedrę budowa kaplic: a) Wazów b) Lipskiego | po 1616 wykończona 1667 1631 | bp Tylicki król Zygmunt III król Jan Kazimierz bp Lipski | Fr. Klein, Barokowe kościoły Krakowa; A. Bochnańsk, op. cit.; Cz. Lechicki op. cit., s. 190; Wł. Tatariewicz, Czarny marmur w Krakowie, „Prace KHS“ t. IX, 1952, s. 117 n. |

| L. p. | Budowla | Rodzaj i zakres robót budowlanych | Czas budowy | Fundacja | Uwagi |
|-------|---|--|---|---|--|
| 14 | Kościół św. Trójcy i klasztor dominikanów | c) Zadzika d) św. Stanisława prace budowlane w klasztorze budowa kaplic: a) św. Jacka b) Myszkowskich c) Lubomirskich d) Zbaraskich | 1642 1626—1629 do 1608 1614 1616 po 1631 | bp Zadzik bp Szyszczkowski Zofia Szadnicka bp Myszkowski S. Lubomirski Zbarascy konwent | St. Tomkowicz, <i>Kaplice kościoła oo. dominikanów</i> , „RKrak.” t. XV, 1928; A. Fischinger, <i>Kaplica Myszkowskich w Krakowie</i> , „RKrak.” t. XXXIII, 1956, zes. 3; Wł. Tartakiewicz, <i>Czarny marmur w Krakowie</i> , „Prace KHS” t. X, 1952, s. 116 n. |
| 15 | Kościół św. An-drzeja i klasztor klarysek | przebudowa klasztoru budowa kruchy | przed 1604 1606—1610 | konwent | St. Tomkowicz, <i>Przyczynki</i> , s. 41—43, 101—102. |
| 16 | Kościół św. Wojciecha | przebudowa kościoła | 1611 | Akademie | Wł. Łuszczkiewicz, <i>Dawny romański kościół św. Wojciecha w Krakowie na podstawie własnych zdjęć i badań</i> , „RKrak.” t. III, 1900. |
| 17 | Kościół św. Marka | prace budowlane w klasztorze budowa kruchy i wieży | 1617—1618 | konwent | St. Tomkowicz, <i>Przyczynki</i> , s. 65—66, 146—147. |
| 18 | Kościół św. Marii Magdaleny | przebudowa kościoła | 1638 | | P. H. Pruszczyk, <i>Klejnoty</i> , s. 18; Fr. Klein, <i>Barokowe kościoły Krakowa</i> , s. 198. |
| 19 | Kościół św. Jana | przebudowa kościoła | ok. połowy XVII w. | | Fr. Klein, <i>Barokowe kościoły Krakowa</i> , s. 119 n. |

Poza obrębem murów, a w bezpośrednim sąsiedztwie Krakowa zbudowano w pierwszej połowie XVII w. kilka wielkich kościołów i klasztorów, jak kościół i klasztor kamedułów na Bielanych (fundacja marszałka Mikołaja Wolskiego, przyłożyli się do niej inni magnaci, a także bogaci mieszczenie krakowscy)⁶¹, kościół św. Kazimierza z klasztorem reformatów na Piasku (był to pierwszy kościół reformatów zniszczony w czasie oblężenia Krakowa przez Szwedów)⁶², kościół Niepokalanego Poczęcia NMP (św. Łazarza) i klasztor karmelitów bosych na Wesołej (budowa zaczęta przed najazdem Szwedów, ukończona dopiero w latach osiemdziesiątych)⁶³, kościół Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku⁶⁴. Niezwykle energiczna księżniczka norbertanek zwierzynieckich, Dorota Kącka, prowadziła prace budowlane w klasztorze na Zwierzyńcu⁶⁵ i przebudowała gruntownie kościół św. Salwatora⁶⁶.

Prócz tego w kościołach, kaplicach i klasztorach prowadzono wiele drobniejszych prac budowlanych, które w sumie przyczyniły się do nadania prawie wszystkim krakowskim kościołom piętna baroku. dominującego jeśli już nie w całej architekturze budowli to w każdym razie w wystroju wnętrza.

Zestawienie to nasuwa pewne wnioski.

1. Jedyłą wielką budowlą wzniesioną w tym czasie w obrębie murów miejskich jest kościół św. Piotra i Pawła. Jest to też (obok kościoła św. Marcina) jedyne dzieło dużej miary artystycznej. Pozostałe budowle kościelne zakrojone są na znacznie mniejszą skalę, a ich architektura przeważnie nie przedstawia większej wartości.

2. Niemal wszystkie prace budowlane wiążą się z kościołami klasztornymi. Kościołów parafialnych nie buduje się. Jest to odbiciem wzmożonej działalności zakonów w okresie kontrreformacji.

3. Zwraca uwagę tendencja do przenoszenia się klasztorów w obręb murów miejskich. Zakony osiadły w okolicach Krakowa lub na przedmieściach zabiegają o uzyskanie siedzib w mieście (karmelici trzewiczkowi z Piasku, norbertanki ze Zwierzyńca, benedyktynki ze Staniątek, bernardyni i bernardynki ze Stradomia). Tendencja ta jest szczególnie żywa w piątym dziesięcioleciu XVII w., być może pod wpływem groźby wojen i najazdów.

⁶¹ St. Tomkiewicz, *Bielany, Kraków 1904*.

⁶² Fr. Klein, *Barokowe kościoły Krakowa*, „RKrak.” t. XV, 1913. Por. WAP Kr. 1379, AQ, s. 359—60, 394 i in. P. H. Pruszczyk, *Klejnoty stołecznego miasta Krakowa albo kościoły i co w nich jest widzenia godnego i znacznego*, IV wydanie K. J. Turowskiego, Kraków 1861, s. 40.

⁶³ Liber fundationis conventus Cracoviensis Novitiatu sub titulo Immaculatae Conceptionis, rkps w Archiwum oo. karmelitów bosych w Czernej, cyt. wg Wł. Tatarzkiewicza, *Czarny marmur w Krakowie*, „Prace KHS” t. X, 1952, s. 125, przypis 2; P. H. Pruszczyk, *Klejnoty*, s. 155; *Encyklopedia kościelna* t. X, Warszawa 1877, s. 45; Fr. Klein, *Barokowe kościoły Krakowa*, s. 119.

⁶⁴ Wł. Tatarzkiewicz, *Dwa baroki, krakowski i wileński*, „Prace KHS” t. VIII, Kraków 1939—46, s. 196 n. Fr. Klein, *Barokowe kościoły Krakowa*.

⁶⁵ St. Tomkiewicz, *Przyczynki*, s. 103—9, 130; Fr. Klein, *Barokowe kościoły Krakowa*, s. 119—122; A. Bochniak, *Kościół św. Piotra i Pawła w Krakowie i jego rzymski pierwowzór oraz architekt królewski Jan Trevano*, „Prace KHS” t. IX, 1948, s. 114.

⁶⁶ Z. Gawlik, *Kościół św. Salwatora na Zwierzyńcu w Krakowie*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1948, nr 1, s. 4—6.

4. Z wyjątkiem podanych wyżej przykładów budowy śródmiejskich siedzib zakonnych, prawie wszystkie prace budowlane wokół kościołów i klasztorów skupiają się w pierwszym ćwierćwieczu XVII w. Potem ruch budowlany wyraźnie słabnie.

5. Większość budowli stanowi rozbudowa i przebudowa starych obiektów, wykorzystująca bądź fundamenty, bądź istniejące stare mury itp. Budowli rozpoczynanych od fundamentów na pustym zupełnie placu jest niewiele. Miało to duże znaczenie, gdyż zmniejszało zapotrzebowanie na surowce budowlane, a także na robociznę.

6. Prace budowlane przeważnie ciągną się dość długo. Dowodziłoby to, że nie angażowano do nich na raz zbyt wielkiej liczby murarzy.

7. Fundatorami nowych kościołów i klasztorów są magnaci świeccy i duchowni, a także król. Prace budowlane prowadzone są nie na koszt mieszczaństwa, które prawdopodobnie wówczas nie mogłoby ponieść tak wielkich ciężarów, lecz głównie opłacane są z funduszków możnowładczych. Oczywiście udziału mieszczan w fundacjach kościelnych nie należy lekceważyć, gdyż nawet w wypadku, gdy fundatorem był magnat, mieszczenie przyczyniali się do budowy i ozdobienia kościoła datkami i zapisami⁶⁷. Taka rozbudowa architektury miejskiej (ale nie mieszczańskiej!) miała jednak wiele ujemnych stron (wypieranie własności mieszczańskiej przez własność kościelną, odciąganie środków materiałowych i siły roboczej od pożytecznych dla miasta inwestycji na rzecz budowli nieprzydatnych gospodarczo), choć z drugiej strony stwarzała koniunkturę dla rzemiosł budowlanych i dawała możliwość zarobków mieszkańcom Krakowa.

5. BUDOWNICTWO SZKOLNE

Budownictwo związane ze szkołami i Akademią Krakowską pod względem prawnym zaliczało się do własności kościelnej. Warto jednak omówić je osobno, gdyż nosiło ono odrębny charakter i miało dla miasta zupełnie odmienne znaczenie. Dzięki Akademii Kraków był najpoważniejszym w kraju ośrodkiem życia naukowego i kulturalnego. Z jej istnieniem wiązał się napływ młodzieży studiującej, a także cudzoziemców. W XVII w. Akademia utraciła już poprzedni blask i siłę atrakcyjną, jednak chlubić się jeszcze mogła wybitnymi uczonymi, jak matematyk Brożek czy medyk i filozof Sebastian Petrycy⁶⁸.

Napływ studentów stwarzał problem ich zakwaterowania. Akademia potrzebowała też pomieszczeń na sale wykładowe i mieszkania dla profesorów. W Krakowie od dawna istniało wiele burs, a w XVII w. zakładano nowe: Sisinię (1614), Starnigielską (1641), Śmieszkowica (1646)⁶⁹. Nie oznaczało to budowy nowych gmachów — na bursy oddawano stare kamie-

⁶⁷ Prawie każdy testament mieszczański zawiera legaty na instytucje kościelne. Zob. WAP Kr. 773, Testamenta, passim. Szczególnie częste są wysokie zapisy na kościół NMP oraz dla bernardynów, karmelitów i innych zakonów, które właśnie w XVII w. budowały sobie w Krakowie nowe siedziby.

⁶⁸ H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*. Kraków 1935.

⁶⁹ J. Muczkowski, *Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich w wiekach dawniejszych*, Kraków 1842, s. 36.

nice, często w złym stanie. Mimo iż funduje się nowe bursy, co wymagało nakładów pieniężnych, stare bursy pozostawały w zaniedbaniu. W r. 1618 Sebastian Petrycy ubolewał, że stara bursa Jerozolimska założona przez Zbigniewa Oleśnickiego znajduje się w ruinie, gdyż dawne dochody zdevaluowały się, a nie ma nowych hojnych ofiarodawców⁷⁰.

Uniwersytet nie rozbudowuje swoich gmachów, natomiast obok starej siedziby Akademii powstaje w latach 1639—1644 nowy budynek szkolny z inicjatywy Gabriela Władysławskiego i Bartłomieja Nowodworskiego⁷¹.

6. BUDOWNICTWO SZLACHECKIE, MAGNACKIE, KRÓLEWSKIE

Miasto, które faktycznie i oficjalnie przestało być stolicą kraju, opuszczone przez dwór i pozbawione znaczenia politycznego, a równocześnie tracące coraz bardziej znaczenie handlowe — nie było atrakcyjne dla szlachty. Toteż szlachta i magnaci nie zabiegają już o nabywanie domów w Krakowie, nie zakładają tu swoich siedzib, a wręcz przeciwnie — chętnie wyzbywają się nieruchomości czy to sprzedając je, czy też oddając na fundacje kościelne. Klasztory jezuitów, bernardynów, bernardynek, karmelitów bosych i trzewickowych, dominikanek — budowane są na miejscu dawnych dworów i kamienic szlacheckich bądź wykupionych przez konwent, bądź ofiarowanych kościołowi.

Szlachta nie dba o swoje domy w Krakowie. Kamienice szlacheckie tak jak mieszczańskie znajdują się w stanie zaniedbania i ruiny⁷². Szlachta nie widzi obecnie korzyści z utrzymywania posiadłości w mieście. Kamienica Andrzeja Firleja w Rynku stała przez szereg lat w godnym pożalowania stanie, aż wreszcie część jej zawaliła się powodując znaczną ruinę⁷³.

Kamienice należące do duchowieństwa i instytucji kościelnych także niekiedy są zniszczone⁷⁴, ale na ogół księża i zakonnicy okazują więcej dbałości o swoją własność. Duchowni też zabiegają o budowę nowych domów lub przebudowę starych. Np. ks. Stężyca prowadzi — nie bez pewnych perypetii — budowę nowej kamienicy przy ul. św. Anny⁷⁵. Archiprezbiter NMP przebudowuje gruntownie w pierwszych latach XVII w. Prałatówkę, jedną z najpiękniejszych kamienic krakowskich⁷⁶.

Przez cały wiek XVII nie słyszymy o budowie dworów i pałaców, poza pracami budowlanymi w pałacu biskupim i w pałacu Wielopol-

⁷⁰ Sebastian Petrycy z Pilzna, *Pisma wybrane* t. I, wyd. W. Wąsik, Warszawa 1956, s. 583—4.

⁷¹ J. Leniek, *Książka pamiątkowa ku uczczeniu jubileuszu trzechsetnej rocznicy założenia gimnazjum św. Anny*, Kraków 1888. St. Tomkiewicz, *Przyczynki*, s. 66—74. Zob. też WAP Kr. 1379, AQ, s. 146—7, 148, 151—2 etc.

⁷² Por. np. kamienica M. Siłnickiego przy Małym Rynku lub kamienica St. Branickiego na rogu ul. Wiślniej i św. Anny (WAP Kr. 1378, AQ, s. 44—5, 45—7).

⁷³ WAP Kr. 1379, AQ, s. 421 [1658 r.], przedtem kilkakrotnie opisywana m. in. w r. 1653 i latach poprzednich.

⁷⁴ Por. np. kamienica dominikanów w r. 1638 bardzo zniszczona (WAP Kr. 1379, AQ, s. 12), podobnie kamienica franciszkanów w r. 1645 (tamże, s. 230).

⁷⁵ Zob. WAP Kr. 1378, AQ, s. 53. 55—6, 170—1 (wzmianki z lat 1608 i 1611).

⁷⁶ St. Tomkiewicz, *Prałatówka parafii NMP w Krakowie i jej architektki*, „RKrak.” t. I.

skich⁷⁷. Poważne prace budowlane są za to prowadzone na Wawelu po pożarze 1595 r.⁷⁸. Roboty te ciągną się przez wiele lat i angażują wielu robotników i wiele materiałów budowlanych. Ponieważ budowle królewskie miały zawsze pierwszeństwo przed wszystkimi innymi, więc często zdarza się, że brak jest robotników lub nie można dostać cegły i wapna na budowę mieszczkańskie⁷⁹.

Na zlecenie króla i częściowo za pieniądze królewskie prowadzi się różne prace fortyfikacyjne oraz buduje się arsenał (tzw. władysławowski przy ul. Grodzkiej)⁸⁰.

7. OGÓLNA OCENA RUCHU BUDOWLANEGO

Od końca XVI w. do wojen szwedzkich zbudowano w Krakowie wiele, natężenie prac budowlanych było duże, zwłaszcza w pierwszych dziesięciokilku lat XVII w. Ale aktywność budowlana była jednostronna. Budowano i przebudowywano kościoły i klasztory oraz prowadzono liczne drobne roboty w budownictwie mieszkalnym, jak remonty, przebudowy itp. Wszystkie inne dziedziny budownictwa pozostają — poza sporadycznymi wypadkami — zupełnie martwe; nie buduje się nowych domów mieszkalnych, nowych dworów i pałaców, nie wznosi się gmachów publicznych. Ruch budowlany nie prowadził do rozbudowy miasta, nie tworzył nowych dzielnic i przedmieść, nie wykraczał poza mury miejskie. Na skutek tego budownictwo kościelne rozszerzało się kosztem zabudowy mieszczkańskiej, częściowo także szlacheckiej. Obserwujemy osobliwe zjawisko kurczenia się własności mieszczkańskiej w mieście z 46% w roku 1580 do 27,77% w roku 1667. W tym samym czasie własność kościelna wzrosła z 35% na 55,01% przy dość niewielkich zmianach we własności szlacheckiej (z 18% na 16,69%) i królewskiej (wzrost z 0,3% do 0,53%)⁸¹.

Wypieranie mieszczan przez klasztory musiało mieć poważne konsekwencje gospodarcze i społeczne. Współcześni dostrzegali wyraźnie zmniejszenie się wpływów z podatków miejskich (własność kościelna była wolna od podatków). Niepokoiło to zarówno króla, jak i władze miejskie. Zygmunt III — mimo iż uchodził zawsze za protektora kleru katolickiego — wydał w r. 1624 polecenie radzie miejskiej, „...abyście wszelkich budynków klasztornych i kościelnych bez wiadomości i woli naszej nie dozwolali i owszem onych bronili, rzemieśnikom koło nich robić nie dopuszczali...“⁸². Rada miejska i bez zachęty ze strony króla wszelkimi siłami starała się przeciwdziałać rozbudowie klasztorów w mieście. Bernardynki toczyły długie spory z władzami miejskimi o prawo zbudowania

⁷⁷ St. Tomkowicz, *Pałac biskupi w Krakowie*, Kraków 1933. Tenże, *Pałac Wielopolski w Krakowie i jego dawna dekoracja malarska*, „RKrak.“ t. XVIII. K. Bąkowski, *Dzieje Krakowa*, s. 168.

⁷⁸ St. Tomkowicz, *Wawel* t. I, Kraków 1908, s. 336 nn.

⁷⁹ Por. niżej A. Grabowski, *Dawne zabytki*, s. 196—7.

⁸⁰ J. Muczkowski, *Dawne warownie*, s. 41. O budowie arsenału przez Władysława IV zob. W. Kochowski, *Annalium Poloniae Climacter secundus*, Cracoviae 1688, s. 320. Por. też PPIŚ II/1, s. 246 nn.

⁸¹ M. Niwiński, op. cit., s. 559, 573. Dane dotyczą posesji w obrębie murów miejskich.

⁸² PPIŚ II/1, s. 143—4.

klasztoru⁸³. Ksieni Kącka musiała skupywać placę pod budowę kościoła i konwentu św. Norberta przez podstawione osoby i prowadzić prace tajemnie, a mieszczanie „przeszkadzali w budowie, burząc w nocy, co w dzień zbudowano...” Po ukończeniu budowy bp Gembiński potajemnie przywiózł mniszki do nowego klasztoru, obawiając się widać, aby w czasie ingresu nie spotkał ich jaki despekt ze strony krakowian⁸⁴. Jezuitom również czyniono trudności przy nabywaniu kamienic i rozszerzaniu stanu posiadania⁸⁵. Niewiele jednak to wszystko pomagało, nowe klasztory wciąż się rozrastały.

Budownictwo krakowskie XVII w. w znacznej części finansowane jest przez szlachtę i magnaterię lub opłacane z własnych dochodów przez zakony, co wiąże się z dość powszechnym zjawiskiem obracania produkcji rzemiosła na usługi feudałów. Rzemiosła budowlane zaczynają obsługiwać przede wszystkim szlachtę i duchowieństwo, w niewielkim tylko stopniu służą mieszczaństwu.

Ruchowi budowlanemu w zakresie architektury kościelnej nie towarzyszył ruch w zakresie architektury świeckiej. Fakt ten próbowano wyjaśniać hipotezą o rzekomym nasyceniu miasta budowlami mieszkalnymi i reprezentacyjnymi⁸⁶. Hipoteza ta jest jednostronna: przecież w równym stopniu można mówić o nasyceniu Krakowa budowlami kościelnymi, a jednak nie przeszkadzało to we wznoszeniu nowych. W wypadku normalnego rozwoju miasta, pomyślności gospodarczej, wzrostu liczby i możliwości mieszkańców, nie do pomyślenia jest stan, w którym nie byłoby potrzeby wznoszenia nowych budynków mieszkalnych i użyteczności publicznej. Rozwijające się miasto stale potrzebuje nowych domów, wymaga rozbudowy przedmieść, budowy nowych dzielnic itd. Jeżeli więc w Krakowie budowano tylko kościoły, to widocznie nie było środków na inne rodzaje budownictwa lub też nie było zapotrzebowania na nie. Pierwsze świadczyłyby o upadku gospodarczym miasta, drugie o zahamowaniu rozwoju. Przyczyn wykrzywienia linii rozwojowej budownictwa krakowskiego szukać więc należy nie w hipotetycznym „nasyceniu” budowlami pewnego typu, ale w sytuacji gospodarczej, w jakiej Kraków wówczas się znajdował. Trzeba więc zwrócić się do badań nad rzemiosłem i handlem krakowskim tej doby. Teza o „nasyceniu” miasta budowlami mogłaby być przyjęta tylko w tym rozumieniu, iż dla podupadającego, nierozwijającego się miasta pierwszej połowy XVII w. rzeczywiście wystarczała zabudowa wzniesiona w wieku XVI.

W świetle przytoczonego wyżej materiału nie można zgodzić się także ze zdaniem, iż pierwsza połowa XVII w. jest okresem szczytowego rozkwitu architektury w Krakowie. Mimo tak wielu budowli, jakie zawdzięcza Kraków stylowi barokowemu, wydaje się, że pod względem gospodarczym rozwój budownictwa w XVII w. nie może być nawet

⁸³ R. Gustaw, *Klasztor i kościół św. Józefa ss. bernardynek w Krakowie 1646—1946*, Kraków 1947, s. 46.

⁸⁴ *Diariusz o fundacji kościoła i konwentu... św. Norberta*, Kraków 1860, s. 9, 15.

⁸⁵ J. Wielewicki, *Historia diarii domus professae Societatis Jesu Cracoviensis; SS rerum Polonicarum t. VII*, Kraków 1881, s. 30. Bibl. Ossolineum rkps 1047, k. 4—5v.

⁸⁶ Wł. Tatarski, *Dwa baroki*, s. 194—5, podobnie T. Dobrowolski, *Sztuka Krakowa i inni*.

przyrównywany do rozkwitu architektury miejskiej w XIII i XIV w., kiedy to buduje się miasto, powstają liczne kamienice mieszczańskie, ratusz, Sukiennice, mury obronne, równocześnie powstają wspaniałe kościoły gotyckie. Ruch budowlany po lokacji Krakowa cpiera się na zdrowej i silnej gospodarce miejskiej, podczas gdy budownictwo XVII w. musi szukać oparcia w hojności magnaterii i wykazuje chorobliwe anomalie⁸⁷.

Ogólnie jednak duża ilość robót budowlanych w mieście (niezależnie od tego, jakiego rodzaju one były i kto za nie płacił) stwarzała korzystną koniunkturę dla rzemiosł budowlanych.

8. WOJNA SZWEDZKA, ZNISZCZENIA WOJENNE I RUCH BUDOWLANY W DRUGIEJ POŁOWIE XVII W.

Kraków od września 1655 do września 1657 był okupowany kolejno przez trzy obce armie (szwedzką, siedmiogrodzką i cesarską). Przejścia takie pozostawiają ślady na zabudowie miasta i na życiu gospodarczym. Chociaż historycy chętnie powołują się na zniszczenia wojen szwedzkich jako na ważną przyczynę upadku Krakowa i podkreślają przełomowe znaczenie zdobycia Krakowa przez Szwedów dla dziejów miasta, datując od tego czasu jego zdecydowaną ruinę — nikt dotąd nie pokusił się o dokładne zbadanie rodzaju i zakresu tych zniszczeń. Stara już książka L. Sikory⁸⁸ zajmuje się głównie przebiegiem wydarzeń, a nie ich skutkami i nie wykorzystuje w pełni istniejących źródeł. Nie więcej podaje w swej „Wojnie szwedzkiej“ L. Kubala⁸⁹. Ostatnio ogłoszona rozprawa A. Kamińskiego o zniszczeniach wojennych w Małopolsce⁹⁰ w odniesieniu do Krakowa nie wykracza poza informacje Sikory i Kubali.

Zdanie, że Kraków z okolicą po ustąpieniu Szwedów stanowił ruinę⁹¹, jest chyba przesadne. Rzeczywiście w czasie oblężenia w 1655 r. i w czasie późniejszych działań wojskowych i rabunków uległy zniszczeniu przedmieścia i budynki znajdujące się za murami (Wesoła, Kleparz z kościołem św. Floriana, Biskupie, domy za bramą Wiślną, młyn na Piasku, wodociąg miejski, Stradom z kościołami bernardynów, bernardynek, św. Gert-rudy i św. Sebastiana, kościoły karmelitów i reformatów na Piasku, kościół św. Mikołaja). W samym mieście wiemy o pożarze domów przy kościele św. Anny, części *Collegium Maius* i zabudowań franciszkańskich, o zniszczeniu kamienic przy ul. Sławkowskiej i Kanoniczej, a także o groźbie pożaru w pałacu biskupim i na Wawelu⁹².

⁸⁷ Por. J. Mitkowski, *Kraków lokacyjny, Kraków. Studia nad rozwojem miasta*, s. 136 nn. K. Pieradzka, *Rozkwit średniowiecznego Krakowa w XIV i XV w.*, tamże, s. 154 nn.

⁸⁸ L. Sikora, *Szwedzi i Siedmiogrodzianie w Krakowie*, Kraków 1908.

⁸⁹ L. Kubala, *Wojna szwedzka w r. 1655 i 1656*, Lwów 1913.

⁹⁰ A. Kamiński, *Zniszczenia wojenne w Małopolsce i ich skutki w okresie najazdu szwedzkiego 1655—1660, Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660 t. II*, Warszawa 1957.

⁹¹ Tamże, s. 360.

⁹² L. Sikora, op. cit., s. 13 n, 15 nn, 62, 118 nn. L. Kubala, op. cit., s. 111 i 120 nn. A. Kamiński, op. cit., s. 359 n.

Liczba wzmianek o zniszczonych domach w rewizjach wirtelniczych wynosiła w latach 1646—1655 41,7% notatek, a w latach 1658—1667 wzrosła do 47,9%, a więc stosunkowo nieznacznie. W latach powojennych spotykamy od czasu do czasu wzmianki o zniszczeniach spowodowanych przez okupantów („podłoga zgniła miejscem koni, które stały podczas nieprzyjaciela...“, „...mur wszytek mokry i popleśniały względem gnoju, którego bardzo wiele było w przecniczej tak podczas nieprzyjaciela jako też i cesarskich...“⁹³). Bardziej niepokojąco wyglądają opisy budynków miejskich, jak Sukiennic, wagi miejskiej, postrzygalni, znajdujących się w oplakanyim stanie. Sukiennice jeszcze w 1669 r. były zrujnowane, zanieczyszczone, z porysowanymi ścianami⁹⁴. Nie wiadomo czy to skutek wojny, czy raczej ogólnego upadku miasta.

Przy ocenie zniszczeń wojennych pożyteczne byłoby zestawienie stanu miasta bezpośrednio po opuszczeniu Krakowa przez wojska obce ze stanem z ostatnich lat przedwojennych i to w oparciu o dane ksiąg miejskich itp. Pracy takiej nikt dotąd nie podjął. Jednak prowizoryczne tylko zestawienie pesymistycznych opisów Krakowa z lat po 1657 r. — cytowanych tak często w literaturze (Sikora, Bieniarzówna i in.) — z pobieżnym ale rzeczowym opisem Krakowa z r. 1653⁹⁵ daje bardzo interesujące wyniki. W świetle takiego zestawienia błędnie znaczenie zniszczeń spowodowanych przez wojnę. Stan miasta już przed wojną był tak zły, iż najazd szwedzki nie mógł stanowić przełomu w dziele rujnacji Krakowa, nie zapoczątkował jej, lecz stanowił tylko dalszy etap. Nie stanowił on też przełomu w dziedzinie ruchu budowlanego. Po ustąpieniu okupantów wśród prac budowlanych główną rolę odgrywają nadal remonty domów, ich przebudowy i nadbudowy oraz nowe budowle kościelne. Po r. 1657 odbudowuje się prawie natychmiast zniszczone kościoły św. Floriana, bernardynów na Stradomiu, św. Agnieszki (bernardynek) św. Mikołaja, norbertanek na Zwierzyńcu, karmelitów na Piasku, św. Gertrudy. Reformaci, których klasztor na Piasku został spalony, budują sobie nową siedzibę w obrębie murów. Kontynuowana jest budowa kościoła i klasztoru karmelitów bosych na Wesołej. Powstają nowe kościoły i klasztory wizytek, kapucynów. Ukoronowaniem tego budownictwa staje się kościół św. Anny wykończony już w pierwszych latach XVIII w.

Tak więc można sądzić, iż druga połowa XVII w. nie przyniosła zasadniczych zmian w dziedzinie budownictwa w Krakowie i że oceny i charakterystyka ruchu budowlanego w pierwszej połowie tego wieku mogą być aktualne także dla całego stulecia. Po bliższym zbadaniu wielu jeszcze innych problemów historycznych może okazać się, że rola Szwedów w dziele zniszczenia naszych miast nie jest tak znaczna, jak się powszechnie sądzi.

⁹³ WAP Kr. 1379, AQ, s. 424—5, 438, 446, 459, 470.

⁹⁴ Tamże, s. 585.

⁹⁵ Bł. Ossolineum rkps 1047, k. 7—8. Opis ten jest niewątpliwie tendencyjny, z pewną skłonnością do przesady, ale również przesadnie były opisy z lat po 1657. A. Grabowski. *Storozynnicze wiadomości o Krakowie*, s. XIII, cytuje Sebastiana Miczyńskiego (1618 r.): „Krakowie sławny!... Trzeba Jeremiasza Proroka, któryby nad tobą płacziwe treny pisać lzy wylewał... W'dząc cię, któryś niegdy jako jeden kwiat śliczny kwitnął i ozdoba koronie wszystkiej był sławą i bogactwy, w tem twojem wielkiem zubożeniu!“.

II. MURARZE KRAKOWSCY W KOŃCU XVI I PIERWSZEJ POŁOWIE XVII W.

Przy robotach budowlanych zatrudnieni byli najrozmaitsi rzemieślnicy. Obok murarzy i cieśli pracowali przy wznoszeniu domów i kościołów także kowale, ślusarze, szklarze, stolarze. Ważną rolę odgrywali rzemieślnicy zajęci przy wyrobie cegły, wypalaniu wapna i transporcie materiałów budowlanych. Nie sposób w jednym artykule omówić historii tyłu rzemiosł, ograniczę się do niektórych zjawisk występujących w najważniejszym dla budownictwa rzemiośle — w murarstwie. Rezygnuję też z omawiania działalności wybitnych architektów i budowniczych tego czasu — są to sprawy dość dobrze znane — zwracam zaś uwagę na tych bezimiennych zazwyczaj twórców kościołów i kamienic krakowskich, którzy plany architekta wcielali w kamień, cegłę i wapno.

1. KRAKOWSKI CECH MURARZY I KAMIENIARZY

Najstarszy znany statut cechu murarzy i kamieniarzy krakowskich pochodzi z roku 1512, prawdopodobnie jednak nie był to pierwszy statut tego rzemiosła, a początki organizacji cechowej murarzy należałoby cofnąć znacznie wstecz⁹⁶.

Murarstwo szczyliło się zawsze tradycją rzemiosła „wolnego i wędrownego“. W wielu miastach (nie tylko w Polsce, ale i w Europie zachodniej, nawet tam, gdzie organizacje cechowe były bardzo silnie rozwinięte) murarze nigdy nie zorganizowali się w cechy, tam zaś gdzie cechy takie powstały, posiadały dość luźne formy organizacyjne. Było to w pewnej mierze konsekwencją warunków, w jakich pracowali murarze.

Partactwo pleniące się — podobnie jak we wszystkich innych rzemiosłach — było oczywiście przez cech murarski zwalczane; wydano w tej sprawie wiele zarządzeń⁹⁷. Przepisy te jednak nie były chyba zbyt rygorystycznie egzekwowane i walka z partactwem nie była ostra, skoro wspomina się nawet niekiedy o możliwości zatrudnienia partacza przez mistrza cechowego⁹⁸. W wypadku zaś gdy partacz chciał swój zawód zalegalizować i wstąpić do cechu — nie stawiano mu w tym specjalnych przeszkód⁹⁹. Takie łagodne stanowisko wobec partaczy było chyba skutkiem dużego zapotrzebowania na murarzy.

⁹⁶ Statut dla murarzy z 1512 r. został wydany prawie równocześnie z najstarszym znanym statutem cieśli (murarze — 10 maja, PPIŚ I/1, s. 401—4; cieśle — 14 maja, PPIŚ I/1, s. 404—7). Oba statuty wykazują bardzo wiele analogii i wyszły niewątpliwie spod jednej redakcji. Oba wskazują na bardzo już wykształcone formy organizacji rzemieślniczej. Nasuwa się wniosek, że nie były to najstarsze historyczne statuty murarzy i kamieniarzy oraz cieśli lecz tylko pierwsze statuty, które ustanawiały dwa odrębne cechy dla tych rzemiosł. Prawdopodobnie uprzednio istniał jeden wspólny cech dla murarzy, kamieniarzy i cieśli. Genezy tego pierwotnego cechu rzemiosł budowlanych byłbym skłonny szukać głęboko w XV w., a może nawet w XIV w. Sprawą tą zajmę się obszerniej w innej pracy dotyczącej rzemiosł budowlanych w XIV—XV w.

⁹⁷ PPIŚ I/1, s. 572 § 16; ostre zarządzenie królewskie przeciw murarzom należącym do cechu z r. 1570 — PPIŚ I/1, s. 714; PPIŚ I/2, s. 893 § 9, s. 894 § 5, s. 895 § 16; PPIŚ II/2, s. 642 § 10, s. 870 § 19, s. 1078 § 5 i 6.

⁹⁸ Por. WAP Kr. 506, Cons. Crac. Contr., s. 484.

⁹⁹ PPIŚ I/1, s. 572 § 17. PPIŚ I/2, s. 895 § 16.

Podział na mistrzów murarskich należących do cechu i na architektów-cudzoziemców działających poza cechem, pozostających na usługach króla czy magnatów, nie jest zarysowany wyraźnie. W zasadzie wszyscy cudzoziemcy są członkami cechu, choć zdarzają się wyjątki i choć członkostwo to jest zwykle tylko formalne i nie pociąga za sobą nawet regularnego płacenia składek. Cech — aczkolwiek niechętnie — tolerował cudzoziemców i wolał ich mieć przynajmniej zarejestrowanych w swoich aktach niż działających całkowicie z wolnej stopy¹⁰⁰. O ile podział na miejscowych muratorów i cudzoziemskich architektów nie miał większego znaczenia, o tyle ważne były różnice majątkowe (możność inwestowania większych kapitałów w materiały budowlane i siłę roboczą), a także różnice w uzdolnieniach poszczególnych budowniczych.

W XVII w. w Polsce na ogół konflikty wewnętrzne w rzemiośle były bardzo zastrzone. Sprzeczność interesów między mistrzami a czeladnikami istniała i w murarstwie, znajdując wyraz w obfitych aktach procesów między majstrami a towarzyszami¹⁰¹. W konflikcie tym jednak nie odgrywała większej roli sprawa dostępu do mistrzostwa. Statuty nie stawiają czeladnikom ubiegającym się o tytuł mistrza żadnych specjalnych wymagań, liczba mistrzów nie jest ograniczona, nawet opłaty wstępne są niewysokie (w 1586 r. — 10 złp; w 1618 r. — także 10 złp)¹⁰². Szczegółowe przepisy o majstersztyku spotykamy dopiero w r. 1591, chociaż popisu umiejętności wymagano od kandydata na mistrza i uprzednio¹⁰³. Majstersztyk jest chyba rzeczywiście tylko egzaminem ze znajomości sztuki murarskiej. Dla synów i krewnych mistrzów przewidziane były tylko niewielkie ulgi. Statut z r. 1591 zwalnia syna lub zięcia mistrza od połowy sztuki mistrzowskiej, ale za to zastrzega, iż syn mistrza nie może uczyć się u ojca i musi odbyć naukę rzemiosła tak jak wszyscy inni¹⁰⁴. W r. 1618 zezwala się na naukę mistrzowica u swego ojca, ale poza tym zwalnia się go tylko od urzędzenia kolacji dla mistrzów¹⁰⁵. Z punktu widzenia prawnego nie ma więc utrudnień w uzyskaniu tytułu mistrza, nie widać też specjalnego uprzywilejowania rodzin mistrzów. Dlaczego wobec tak korzystnej sytuacji wielu wykwalifikowanych czeladników nigdy nie zostało mistrzami? Trudności nie do pokonania musiały tkwić gdzie indziej. Najistotniejszą przeszkodą była chyba potrzeba posiadania dość znacznego majątku koniecznego do prowadzenia własnego warsztatu budowlanego.

Mimo iż wielu czeladników nie awansowało w hierarchii cechowej, to jednak pozycja ich — w porównaniu z innymi rzemiosłami — była wyjątkowo korzystna. Czeladnik murarski jest prawie niezależny od

¹⁰⁰ PPIs I/1, s. 402—3 § 9.

¹⁰¹ Procesy te rozpoczęły się już w XVI w. i ciągnęły przez cały XVII w. Echo ich spotykamy jeszcze w XVIII w. Wspomina o nich ogólnikowo J. Bieniarzówna, *Z dawnego Krakowa*, s. 37 nn. Akta tych procesów stanowią — obok statutów i innych materiałów cechowych — doskonałe źródło do poznania stosunków społecznych panujących w rzemiośle murarskim w tym czasie.

¹⁰² PPIs I/1, s. 401 § 1, s. 572 § 14; PPIs I/2, s. 894 § 7; PPIs II/2, s. 640—1 § 2—5, s. 866—7 § 3, s. 869 § 10, 16, s. 870 § 25.

¹⁰³ PPIs II/2, s. 640—1 § 3 i 4. Por. Z. Rewski, *Majstersztyki krakowskiego cechu murarzy i kamieniarzy XVI—XIX w.*, Wrocław 1954, s. 45 nn.

¹⁰⁴ PPIs II/2, s. 641 § 6.

¹⁰⁵ PPIs II/2, s. 868 § 6 i 7.

majstra, nie mieszka w warsztacie, może się żenić i zakładać własną rodzinę¹⁰⁶. Może również wykonywać niewielkie roboty murarskie na własny rachunek, ale tylko za zgodą mistrza i po wywiązaniu się z obowiązków wobec niego¹⁰⁷. Istnieje samodzielna organizacja czeladników, posiadająca poważne znaczenie. Rola bractwa czeladników nie ogranicza się do funkcji religijnych i charytatywnych; jest to organizacja zawodowa, posiadająca własny statut¹⁰⁸, majątek, sprawująca sądownictwo nad czeladzią¹⁰⁹, a domagająca się nawet prawa rozsądzania sporów między mistrzami a czeladnikami¹¹⁰. Reprezentuje ona interesy czeladników, walczy o wyższe zarobki, o skrócenie czasu pracy, o przywileje dla czeladzi. Jest to jak gdyby osobny cech, równoległy do właściwego cechu murarskiego. Organizacja czeladnicza ma też duży wpływ na sprawy cechu, kontroluje finanse, bierze udział w uchwalaniu nowych przepisów¹¹¹. Sama natomiast podlega władzy mistrzów tylko formalnie. Wprawdzie czeladzi nie wolno urządzić zebrań ani otwierać skrzynki bez udziału mistrzów, jednak przepis ten nie jest respektowany¹¹². Zebrania czeladników odbywały się niemal z reguły bez wiedzy mistrzów, a zdarzały się nawet wypadki, że przybyłych na zebranie bractwa mistrzów po prostu pobito i wyrzucono za drzwi¹¹³.

2. LICZEBNOŚĆ RZEMIOSŁA

Dokładnej liczby osób zatrudnionych w murarstwie nie da się ustalić. Nie posiadamy systematycznych spisów członków cechu, nie wiemy nic o liczebności rzemiosła pozacechowego. Dane przytaczane przez rejestry poborowe nie są miarodajne¹¹⁴. Zestawienie wszystkich wzmianek o poszczególnych murarzach z różnych akt miejskich — jak to uczynił Tomkowicz — jest mało użyteczne, gdyż przy braku dokładnych dat, nie można ustalić liczby mistrzów czy czeladników w poszczególnych latach. Z zestawienia Tomkowicza (zresztą niedokładnego i nieuwzględniającego niektórych rodzajów akt) dowiadujemy się tylko, iż w pierwszej połowie XVII w. działało w Krakowie ogółem 85 murarzy i budowniczych, z tego 55 (64,70%) Polaków, 26 (30,60%) Włochów, 2 (2,350%) Czechów i 2 (2,350%) Niemców¹¹⁵.

¹⁰⁶ PPIs II/2, s. 869 § 12, WAP Kr. 506, Cons. Crac. Contr., s. 478 § 3. Tamże, s. 488.

¹⁰⁷ PPIs I/2, s. 725 § 11 [1571 r.], s. 893 § 10 [1586 r.]. PPIs II/2, s. 642 § 9 [1591 r.]. PPIs II/3, s. 1245 [1669 r.].

¹⁰⁸ PPIs I/2, s. 891 nn, Statuta societatum contubernii muratorum lapicidarumque Crac., r. 1586. Zob. też wzmianki wcześniejsze.

¹⁰⁹ WAP Kr. 506, Cons. Crac. Contr., s. 478 § 6.

¹¹⁰ Por. WAP Kr. 506, Cons. Crac. Contr., s. 485 § 6.

¹¹¹ Zob. Z. Pazdro, *Uczniowie i towarzysze cechów krakowskich od drugiej połowy wieku XIV do połowy wieku XVII*, Lwów 1900, s. 94. Wl. Stesłowicz, *Cechy krakowskie w okresie powstania i wzrostu*, „Kwartalnik Historyczny“ t. VI, 1892, s. 303.

¹¹² Por. WAP Kr. 504, Cons. Crac. Contr., s. 578, 742 nn.

¹¹³ WAP Kr. 504, Cons. Crac. Contr., s. 604—5 [1598 r.].

¹¹⁴ Zob. np. *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1629*, wyd. S. Inglot, Wrocław 1956, s. LXIV—LXXV.

¹¹⁵ St. Tomkowicz, *Przyczynki*, s. 38—147.

Na podstawie materiałów cechowych dało się zestawzić fragmentaryczne wiadomości o liczebności cechu. Ponieważ cech łączył w sobie murarzy i kamieniarzy, więc liczby dotyczą obu tych rzemiosł. Nie ma to większego znaczenia dla ogólnego obrazu, gdyż przeważnie kamieniarze uprawiali równocześnie murarstwo.

| R o k | 1586 | 1599 | 1618 | 1744 |
|------------|-------------------|--------------------|-------------------|-------------------------|
| Mistrzowie | 25 ¹¹⁶ | | 14 ¹¹⁷ | 8 ¹¹⁸ |
| Czeladnicy | . | 150 ¹²⁰ | | 70 + (4) ¹¹⁹ |
| Uczniowie | [50 — 150] | | [28 — 84] | 72 + (5) ¹¹⁹ |

Liczba mistrzów w r. 1586, 1618, 1744 jest zapewne niepełna, gdyż zarówno w statutach z r. 1586 i 1618, jak i w skardze czeladników przeciw mistrzom z r. 1744 jakieś nazwiska mistrzów mogły zostać opuszczone celowo lub przez omyłkę. Są one jednak zbliżone do prawdy. Liczba czeladników w r. 1599 jest prawdopodobnie zupełnie ścisła. Natomiast zarówno liczba czeladników, jak i uczniów w r. 1744 grzeszyć może niedokładnością, gdyż pochodzi ze wspomnianej już skargi czeladników przeciw mistrzom, podającej nieoficjalne i niesprawdzone cyfry. Liczba uczniów w r. 1586 i 1618 została obliczona hipotetycznie w oparciu o liczbę mistrzów zakładając, że na jednego mistrza wypadało od dwu do sześciu terminatorów¹²¹. Zwraca uwagę fakt, że liczby uczniów i czeladników są do siebie zbliżone.

Podane w tabeli liczby dalekie są od ścisłości. Uznać je wszystkie należy raczej za minimalne. Oczywiście obejmują one wyłącznie murarzy zrzeszonych w cechu. Nie da się niestety obliczyć także liczby niewykwalifikowanych pomocników zatrudnionych na budowach, a oczywiście nie należących do cechu.

3. SIŁA ROBOCZA

Na podstawie powyższych cyfr można zauważyć, że liczba pracowników wykwalifikowanych związanych z budownictwem była dość duża, zwłaszcza jeśli porówna się ją z podobnymi zestawieniami z innych

¹¹⁶ Nazwiska mistrzów umieszczone pod statutem czeladników murarskich i kamieniarskich z r. 1586. PPiS I/2, s. 895.

¹¹⁷ Nazwiska mistrzów umieszczone w statucie cechu z r. 1618. PPiS II/2, s. 865.

¹¹⁸ WAP Kr. 3075, Akta cechu murarskiego i kamieniarskiego krakowskiego.

¹¹⁹ Tamże. W nawiasie liczba uczniów i czeladników, co do których nasuwają się wątpliwości (zapis przekreślony, dopisane inną ręką itp.).

¹²⁰ WAP Kr. AD 479, Regestr thowarziszow cechu mularskiego i stamieckiego Roku Pańskiego [1599]. Dokładne wyliczenie nazwisk wszystkich czeladników. Z podanych 150 nazwisk 8 jest przekreślonych.

¹²¹ Por. niżej.

miast¹²². Czy jednak była ona wystarczająca, by obsłużyć tak liczne place budowy w Krakowie?

W aktach sporów toczących się między czeladnikami a mistrzami w XVII w. przewija się stale problem zatrudnienia uczniów i czeladników przez mistrzów na budowach.

Czeladnicy murarscy skarżą się przed radą miejską, iż mistrzowie „...chłopczow chowają po ośmi, po dziewięci, towarzyskie myto za nich biorąc, pożywienia ubodzy towarzysze nie mogą mieć przed nimi, a jedno po dwu albo po trzech, a nie więcej pod winą dziesięci grzywien chować mają...”¹²³. Było to w r. 1598, ale już wcześniej spotykamy wiadomości o skargach czeladników przeciwko mistrzom, którzy trzymają zbyt wielu uczniów i zatrudniają ich zamiast czeladników¹²⁴. Rzeczywiście statut cechowy z r. 1512 zezwalał mistrzom na utrzymywanie tylko 2 uczniów¹²⁵. Rada miejska w r. 1540 zezwoliła na zatrudnienie 4 terminatorów¹²⁶. Statut cechowy z r. 1552 przewidywał 6 uczniów na mistrza¹²⁷. Liczba uczniów przewidziana prawem stale więc wzrasta, co było korzystne dla mistrzów. Zaczyna to jednak godzić w interesy czeladzi, która energicznie protestuje i uzyskuje w r. 1554 ograniczenie liczby uczniów do czterech¹²⁸, a następnie dwóch w r. 1571¹²⁹. W statucie z r. 1586 zostaje utrzymana liczba 2 do 3 terminatorów na jednego mistrza¹³⁰. Następnie przez cały wiek XVII mistrzowie walczą o prawo do zatrudnienia przynajmniej 6 uczniów, podczas gdy czeladnicy obstają przy liczbie 2—3.

Przedmiot sporu nie da się sprowadzić wyłącznie do zwykłej sprzeczności interesów między mistrzami a czeladzią. Oczywiście mistrzowie wołali mieć do czynienia z uczniami, którzy byli wprawdzie pracownikami gorszymi, ale za to znacznie tańszymi i bardziej zależnymi od mistrza, aniżeli z czeladnikami, którzy żądali wysokiego myta i na każdym kroku okazywali krnąbrność wobec pracodawcy. Z drugiej strony zatrudnianie na budowie dużej liczby terminatorów godziło w interesy czeladników, podważało ich pozycję w cechu, odbierało zarobki. Ciekawe, że rada miejska z reguły wydawała wyroki przychylnie czeladzi, podczas gdy król uznawał argumenty mistrzów, godząc się na zwiększenie liczby uczniów.

¹²² W Przemysłu w r. 1611 wymieniono tylko 3 murarzy, tyłuż w r. 1630 (liczby mogą być zresztą przypadkowe, gdyż w Przemysłu nie istniał cech murarzy, nie istniały też żadne spisy tych rzemieślników). K. Arłamowski, *Dzieje przemyskich cechów rzemieślniczych w dawnej Polsce*, Kraków 1931, s. 16. We Lwowie w r. 1601 było 55 czeladników murarskich. Ł. Charewiczowa, *Lwowskie organizacje zawodowe za czasów Polski przedrozbiorowej*, Lwów 1929, s. 123. W Toruniu liczba mistrzów dochodziła do 8, a liczba czeladników w pierwszej połowie XVII w. nie przekraczała 30. St. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze*, Toruń 1933, s. 184.

¹²³ WAP Kr. 504, Cons. Crac. Contr., s. 743. Odpis w WAP Kr. AD 589. Akta luźne czeladzi murarskiej i kamieniarskiej, 1598—1859.

¹²⁴ PPIs I/1, s. 580—1 § 1 [1554 r.]; PPIs I/2, s. 891 [1586 r.].

¹²⁵ PPIs I/1, s. 403 § 11.

¹²⁶ Tamże, s. 493 § 1.

¹²⁷ Tamże, s. 573 § 21.

¹²⁸ Tamże, s. 580—1 § 1.

¹²⁹ PPIs I/2, s. 724 § 2.

¹³⁰ Tamże, s. 893 § 2. O ograniczeniu liczby uczniów por. Z. Pazdro, *Uczniowie i towarzysze cechów krakowskich od drugiej połowy wieku XIV do połowy wieku XVII*, Lwów 1900, s. 11 n. 17.

Ze sporów tych przebijają jednak i inne sprawy. Widoczny jest brak wykwalifikowanej siły roboczej w budownictwie. Przepisy zakazujące odmawiania czeladzi przez jednego mistrza drugiemu¹³¹ oraz zakazy porzucania pracy u mistrza bez uprzedzenia¹³² powtarzane dość często — nie są w ogóle egzekwowane. Widać, że nie tylko władze cechowe i miejskie nie umiały zmusić czeladników do respektowania przepisów, ale także sytuacja gospodarcza sprzyjała raczej czeladzi, a nie literze prawa. Czeladnik porzuca pracę u mistrza nie troszcząc się o konsekwencje tego kroku, bo wie, iż znajdzie łatwo zatrudnienie u innego majstra lub też będzie mógł zgodzić się do roboty na własny rachunek — pracy w budownictwie nie brakowało¹³³. Mistrzowie często zostają bez czeladnika, nie mają kogo posłać na budowę lub muszą płacić wygórowane stawkiienne, by przyciągnąć pracowników; dlatego tak uporczywie walczą o prawo utrzymywania wielu terminatorów; mając 6 czy więcej uczniów w warsztacie mistrz miał zapewnione minimum potrzebnych rąk do pracy.

Z braku czeladników-Polaków mistrzowie najmowali cudzoziemców, ale tym musieli płacić bardzo wysokie wynagrodzenie¹³⁴. Cudzoziemscy czeladnicy często nie należeli do bractwa czeladniczego i stanowili konkurencję dla Polaków. Stąd stała zawiść miejscowej czeladzi murarskiej do przybyszów i prześladowanie tych ostatnich¹³⁵.

Czeladnicy stale oskarżają mistrzów, że na skutek zatrudnienia uczniów i cudzoziemskich towarzyszy, czeladnicy krakowscy „...robot u nich mieć nie mogą i szkody bawiąc się tu bez roboty niemało podejmują...“¹³⁶. Zdaje się, że były to demagogiczne chwytły, gdyż o bezrobociu wśród czeladzi murarskiej trudno mówić. Najwyraźniej przeczą temu liczne utyskiwania na brak rąk roboczych w budownictwie. W r. 1598 jezuitski architekt (zapewne Józef Britius¹³⁷) uskarża się, że czeladników „niemało z roboty odeszło“ i nie ma kto kościoła św. Piotra budować¹³⁸. W r. 1603 mistrzowie powiadają, iż „niedostatek rzemieślnika“ cierpią i nieraz „przypadają na mistrze uciski takowe w robocie, iż i mistatnikowi kiedyby umiał dałby drugi robić. A wszakże jest Mistrzów więcej co ich [sc. czeladników] nie mają...“¹³⁹. Czeladnicy przyparciu do muru przez mistrzów przyznają, że rzeczywiście sami porzucają mistrzów, szukają roboty na własną rękę i lepszych zarobków, ale nikt im tego nie może zabronić, bo to „rzemiosło wolne, wędrownie“¹⁴⁰.

¹³¹ PPIs I/1, s. 403 § 14. PPIs I/2, s. 806 § 2. PPIs II/2, s. 1048 § 2.

¹³² PPIs I/2, s. 893 § 11 [1586 r.]. PPIs II/2, s. 642 § 9 [1591 r.].

¹³³ Np. WAP Kr. 504, Cons. Crac. Contr., s. 578 [1598 r.]. WAP Kr. 506, Cons. Crac. Contr., s. 486 [1603]. WAP Kr. AD 479, Akta luźne 1570—1790 [1645 r.]. PPIs II/2, s. 1079 § 7.

¹³⁴ „...cudzoziemcy... jako thowarzysze myta po złotych pięci na tydzień biorąc. a ubogi Polak thowarzysz rzemiesła tegoż... musi się tylko groszy dwudziestu czterema... contentować...“ WAP Kr. 510, Cons. Crac. Contr., s. 744 [1619 r.].

¹³⁵ WAP Kr. 506, Cons. Crac. Contr., s. 484, 486, 487. WAP Kr. 510, Cons. Crac. Contr., s. 744. WAP Kr. AD 479, Akta luźne 1570—1790, 14 sierpnia 1645 r.

¹³⁶ WAP Kr. 510, Cons. Crac. Contr., s. 744.

¹³⁷ J. Wielewicki, *Historici diarii, SS rerum Polonicarum* t. VII, s. 268.

¹³⁸ WAP Kr. 504, Cons. Crac. Contr., s. 578.

¹³⁹ WAP Kr. 506, Cons. Crac. Contr., s. 483—4 [1603 r.]. O zatrudnianiu partaczy zob. PPIs II/2, s. 870 § 19. O braku czeladników zob. też. WAP Kr. 506, Cons. Crac. Contr., s. 487. PPIs II/2, s. 1078 § 1, s. 1079 § 7 [1645 r.].

¹⁴⁰ WAP Kr. 506, Cons. Crac. Contr., s. 488.

W związku z brakiem rąk roboczych w Krakowie ogranicza się wędrówki czeladnicze. Czeladnik tylko wtedy może opuścić miasto i udać się na wędrówkę, gdy wszyscy mistrzowie krakowscy mieć będą dostateczną liczbę czeladzi¹⁴¹.

Brak siły roboczej znajduje zawsze odbicie w płacach. Wynagrodzenie czeladników murarskich w pierwszej połowie XVII w. stale rośnie¹⁴². Koszty utrzymania natomiast nie ulegają większym zmianom¹⁴³. Cały czas między czeladnikami a mistrzami trwa walka o wysokość zarobków¹⁴⁴. Powtarzane wciąż zarządzenia rady miejskiej ustalające wysokość wynagrodzenia czeladników¹⁴⁵ nie są respektowane. Spotykane w praktyce płace przekraczają nieraz dwukrotnie płace przewidziane w taksach¹⁴⁶. Czeladnicy żądają od mistrzów znacznie wyższych wynagrodzeń niż ustalone prawnie i zwyczajowo, i wciąż dowiadujemy się o tym, że mistrzowie — bojąc się utraty robotników — płacą wysokie myta. W r. 1645 czeladnicy „że się im nie podobało na Zamku, poszli za większe myta robić na różne miejsca...”¹⁴⁷. Podobne wypadki zdarzały się często. Ustalanie maksymalnych płac i systematyczne ich przekraczanie również przez pracodawców przyciągających do siebie robotników perspektywą wysokich zarobków — to zjawisko występujące zawsze tam, gdzie brak jest siły roboczej. W tym wypadku brak siły roboczej dotyczył specjalnie czeladzi murarskiej.

Z brakiem siły roboczej wiązał się częściowo problem długości dnia i tygodnia pracy. W budownictwie praca zaczynała się o wschodzie słońca, a kończyła na godzinę przed zachodem. Przysługiwały dwie półgodzinne przerwy na śniadanie i kłaczę oraz godzinna przerwa na obiad¹⁴⁸. Czeladnicy domagają się kończenia pracy na dwie godziny przed zachodem słońca i mimo oporu mistrzów i zakazów rady miejskiej — w praktyce zasadę tę przeprowadzają¹⁴⁹. Skracają też tydzień pracy wprowadzając zwyczaj poniedziałkowania¹⁵⁰ (połączony z niechlubnym zwyczajem pijaństwa) i obchodzenia mnóstwa świąt, przy czym domagali się, by mistrzowie płacili im za pełny tydzień pracy. Spotyka się to z protestem władz cechowych i miejskich, które nakazują wypłacać myta tylko za realnie przepracowane dni z wyłączeniem świąt i dni opuszczonych¹⁵¹. Niewypłacanie myta za nieprzepracowane dni nie powstrzymywało jed-

¹⁴¹ PPIŚ II/2, s. 869 § 12 [1618 r.].

¹⁴² E. Tomaszewski. *Ceny w Krakowie w latach 1601—1795*, Lwów 1934, s. 168 n.

¹⁴³ Tamże, s. 243.

¹⁴⁴ PPIŚ II/2, s. 755.

¹⁴⁵ PPIŚ I/1, s. 403 § 13, s. 571 § 10. PPIŚ II/2, s. 1049 § 3. WAP Kr. 510, Cons. Crac. Contr., s. 744.

¹⁴⁶ Por. WAP Kr. 1377, AQ, s. 177 [1575 r.]. WAP Kr. 506, Cons. Crac. Contr., s. 458 [1603 r.]. PPIŚ II/2, s. 1078 § 2. Płace przeciętne obliczone przez J. Pelca i E. Tomaszewskiego nie oddają wiernie sytuacji.

¹⁴⁷ WAP Kr. AD 479, Akta luźne 1570—1790.

¹⁴⁸ PPIŚ I/1, s. 402 § 6, s. 403 § 17; s. 571 § 11 i 12. PPIŚ II/2, s. 755, s. 868 § 5, s. 1044, s. 1049 § 5, s. 1076 § 2, s. 1077 § 2. WAP Kr. 504, Cons. Crac. Contr., s. 579. WAP Kr. 505, Cons. Crac. Contr., s. 187. WAP Kr. 506, Cons. Crac. Contr., s. 483.

¹⁴⁹ PPIŚ II/2, s. 1078 § 3, s. 1079 § 8. WAP Kr. 504, Cons. Crac. Contr., s. 578—9, 742—5. WAP Kr. AD 479. Akta luźne 1570—1790.

¹⁵⁰ PPIŚ II/2, s. 1078 § 3.

¹⁵¹ PPIŚ I/1, s. 571 § 9. PPIŚ II/2, s. 868 § 5, s. 1044, s. 1048—9 § 4, s. 1079 § 9.

nak czeladzi od opuszczania pracy w poniedziałki i inne dni tygodnia. W rachunkach najczęściej notowane są wypłaty za 5 dni w tygodniu¹⁵². Musiało to wpływać ujemnie na wydajność pracy i tempo robót budowlanych. Nie należy się dziwić, że w tych warunkach prace budowlane ciągnęły się latami.

4. KRAKOWSKIE „PRZEDSIĘBIORSTWA“ BUDOWLANE

Zarówno prace remontowe, jak i wznoszenie nowych budynków wymagały nieraz zatrudnienia dużej liczby robotników, znacznie większej niż mógł zatrudniać przeciętny warsztat rzemieślniczy. Roboty budowlane wymagały też współpracy fachowców różnych dziedzin. Prace nie mogły trwać przez cały rok i zależne były od warunków klimatycznych. W związku z tym należało maksymalnie wykorzystywać okres sprzyjający murarzom, pracując od świtu do nocy. Przez sezon budowlany musieli też murarze zarobić tyle, by mieli za co przeżyć zimę. Wreszcie trzeba zauważyć, że murarze nie mogli pracować na szerszy rynek dla nieznanego odbiorcy, mogli tylko wykonywać konkretne zamówienia.

Organizacja pracy na budowie musiała odbiegać od znanych wzorów organizacji pracy w cechowym warsztacie rzemieślniczym. W szczególności przychylnych dla murarzy warunkach rozwoju budownictwa w Krakowie w XVI i XVII w. powstać mógł rodzaj majstrów-„przedsiębiorców“¹⁵³. Mistrz przyjmował zamówienia od osób podejmujących jakieś prace budowlane, a następnie organizował wykonanie pracy, najczęściej zlecając ją jednemu z czeladników. Mistrz był odpowiedzialny wobec klienta za właściwe i terminowe wykonanie pracy. On też troszczył się o dostawę materiałów oraz o zapewnienie odpowiedniej liczby robotników (czeladnika — jednego lub więcej — kierującego pracą i wykonującego bardziej skomplikowane części budowy, uczniów oraz niewykwalifikowanych pomocników). Mistrz także załatwiał wszelkie sprawy finansowe, a więc pobierał od klienta uzgodnioną w umowie (ustnej lub pisemnej) sumę pieniędzy, mającą pokryć zarówno koszt materiałów budowlanych, narzędzi i urządzeń, jak też myto dla czeladników i uczniów, a także wynagrodzenie dla samego mistrza. Czeladnicy i uczniowie pobierają wynagrodzenie z rąk mistrza a nie „budownika“ (jak w XVII w. określano osobę, na której polecenie budowla była wznoszona). Ten ostatni zwyczaj dawał mistrzom możliwości malwersacji finansowych, spekulacji materiałami budowlanymi, wyzysku uczniów i czeladników.

Ustawy cechowe i miejskie zezwalały mistrzom na równoczesne prowadzenie dwu (wyjątkowo trzech) robót, z tym że na każdej z nich mistrz miał spędzać połowę dnia sprawując nadzór nad wykonywanymi pracami. Uwzględniając fakt, że mistrz prowadzić może jednocześnie dwie roboty i brać dwa wynagrodzenia statuty przewidywały dla mistrzów wynagrodzenie niższe niż dla czeladników. Zastrzegano przy tym, że mistrzowi

¹⁵² Np. WAP Kr. 1377, AQ, s. 178.

¹⁵³ O przedsiębiorstwach budowlanych w XVII w. — ale raczej tylko w odniesieniu do cudzoziemskich architektów — pisał T. Mańkowski, *Fabrica ecclesiae*, Warszawa 1946, s. 51.

osobne wynagrodzenie przysługuje tylko w tym wypadku, gdy osobiście pracuje na budowie przez pół dnia¹⁵⁴. W XVII w. zasady te były często łamane. Mistrzowie prowadzą równolegle po kilka robót, na żadnej z nich osobiście nie pracują, a za każdą biorą wynagrodzenie. Z wielką zachłannością monopolizują w swych rękach roboty budowlane, starając się nawet odebrać czeladnikom prawo brania drobniejszych robót na własny rachunek. Czelnicy skarżą się, że mistrzowie nie chcą oddawać im drobniejszych prac, lecz sami obsadzają je swymi uczniami¹⁵⁵. Oczywiście terminator otrzymywał tylko niewielką dniówkę, a reszta wynagrodzenia szła do kieszeni mistrza.

Na budowach faktycznie pracują czeladnicy. Czelnik jest realnym kierownikiem budowy, jemu podlegają uczniowie i tzw. pomocnicy czyli najemni pracownicy niewykwalifikowani. Uczniów wyznacza do pomocy czeladnikowi sam mistrz, natomiast najmem pomocników zajmuje się czelnik¹⁵⁶. Przy mniejszych budowach, a zwłaszcza remontach, często zamiast czeladników pracują uczniowie. Dawało to mistrzom dwójakie korzyści. Po pierwsze mistrz mógł zobowiązywać się dzięki temu do większej liczby robót, po drugie za terminatorów pobierał od „budownika” wynagrodzenie przewidziane dla czelnika, a oczywiście uczniowi wypłacał myto uczniowskie (mniej więcej o połowę niższe).

O niewykwalifikowanych pomocnikach murarskich niestety nic bliższego nie wiemy. Kategoria ta występowała wszędzie, nie tylko w Krakowie¹⁵⁷. Pomocnicy zapewne rekrutowali się spośród biedoty miejskiej, różnego rodzaju „ludzi luźnych”, chłopów zbiegłych do miast itd.¹⁵⁸. Nie wiemy nic ani o ich liczebności, ani o warunkach pracy i zarobkach. Z pośrednich wzmianek można sądzić, że najmowani byli na dniówki do wykonania określonej roboty (kopanie fundamentów, noszenie cegieł). Najmowali ich czelnicy, którym pomocnicy musieli się przedtem okupić; czelnicy też wykorzystywali pomocników do swoich usług¹⁵⁹.

Ilu robotników zatrudniał przeciętnie jeden mistrz i ilu ich pracowało na jednej budowie? Na jednego mistrza przypadało przeciętnie sześciu czeladników i tyluż uczniów (w praktyce, choć wbrew przepisom). Liczby przeciętne niewiele jednak mówią, gdyż wśród mistrzów murarskich istniało duże zróżnicowanie; mistrzowie ubożsi pracowali osobiście na budowie i nie mogli zatrudniać wielu robotników. Przy budowie lub remoncie na małą skalę mistrz zatrudniał zwykle tylko jednego czelnika z uczniem do pomocy. Jeżeli jednak chodziło o pośpiech lub gdy budowa była duża, mistrz dodawał drugiego czelnika i więcej¹⁶⁰. Wnioski te zgadzałyby się z poprzednimi: skoro mistrz miał około sześciu czeladników, zatem mógł nimi obsadzić 2—6 budowli drobnych lub średnich.

Na dochód mistrza składało się przede wszystkim wynagrodzenie za realne czy fikcyjne kierowanie budową. Wynagrodzenie to przez całą

¹⁵⁴ PpIS I/1, s. 402 § 5. PpIS II/2, s. 1048—9 § 1. Por. WAP Kr. 506, Cons. Crac Contr., s. 479 i 485.

¹⁵⁵ WAP Kr. 510, Cons. Crac. Contr., s. 744 [1619 r.].

¹⁵⁶ Por. WAP Kr. AD 479, Akta luźne 1570—1790. 14 sierpnia 1645.

¹⁵⁷ Por. np. St. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze*, s. 182.

¹⁵⁸ O napływie chłopów do Krakowa w XVII w. zob. J. Bieniarzówna, *Chłoni w rzemieśle krakowskim*, loc. cit.

¹⁵⁹ Zob. przyo's 160.

¹⁶⁰ Por. np. WAP Kr. 1378. AQ, s. 139—140.

pierwszą połowę XVII w. określone jest na 10 gr dziennie¹⁶¹. Ponieważ jednak mistrz prowadził od 2 do 6 robót, zatem jego zarobek dzienny mógł wzrastać nawet do 2 złp. Poza tym mistrz ciągnął zyski z różnic na mycie uczniowskim i czeladniczym, z obcinania zarobków czeladzi. Źródłem dużych dochodów (niestety nieobliczalnych) były dostawy materiałów budowlanych. Mistrz podejmujący się budowy był z reguły zobowiązany do dostarczenia wszystkich potrzebnych materiałów, za co otrzymywał zryczałtowane wynagrodzenie. Dawało to ogromne możliwości spekulacji materiałami budowlanymi. Mistrzowie byli często właścicielami cegielni i wapienników. O możliwościach różnych oszustw z materiałami budowlanymi czy wręcz o ich kradzieży świadczą różne zarządzenia i skargi mówiące o tym, że mistrzowie i czeladnicy zabierają bezprawnie z placu budowy różne odpadki (!)¹⁶², że mistrzowie, „gdy robią, materia budowniczą drugim mistrzom albo osobom innym... jeden drugiemu [pożyczają przez co] budownikowi może się wielka krzywda dziać...”¹⁶³.

Koszt materiałów budowlanych łącznie z transportem zawsze znacznie przewyższał koszt robocizny. Nawet przy remoncie kamienicy, kiedy zużycie materiałów jest mniejsze niż przy nowej budowlu, a wkład pracy stosunkowo większy — robocizna zawsze pozostaje w tyle za surowcami¹⁶⁴. Stąd sądzić można, że na dostawach cegły i wapna zarabiano znacznie więcej niż na placach roboczych.

5. ZAOPATRZENIE W MATERIAŁY BUDOWLANE. JAKOŚĆ ROBÓT

Zaopatrzenie placów budowy w materiały budowlane było zawsze sprawą trudną do rozwiązania, zarówno dlatego, że materiały budowlane potrzebne były w dużych ilościach (z tym zaś wiązał się problem transportu), jak i dlatego, że przed użyciem ich przez murarza musiały być poddane pewnej obróbce i przygotowaniu (wyrób cegieł, wypalanie wapna, ciosanie kamienia — wszystko czynności proste, ale pracochłonne). Konieczne było istnienie zaplecza w postaci cegielni, wapienników, kamieniołomów oraz środków transportowych. Jedynie przy większych ośrodkach miejskich istniały stałe cegielnie i wapienniki, prowadzące produkcję na niewielką skalę¹⁶⁵. Często budowano piec do wypalania cegły w pobliżu placu budowy; po ukończeniu robót cegielnię taką likwidowano.

Sprawa istnienia cegielni na wsi przy folwarkach szlacheckich pozostaje kwestią otwartą, wymagającą jeszcze badań. H. Samsonowicz podaje ważne informacje o cegielniach wiejskich i przywiązuje

¹⁶¹ WAP Kr. 508, Cons. Crac. Contr., s. 479, 485. PP: S II/2, s. 1048—9 § 1.

¹⁶² WAP Kr. 505, Cons. Crac. Contr., s. 187, WAP Kr. 506, Cons. Crac. Contr. s. 488; tamże, s. 1018.

¹⁶³ WAP Kr. 508, Cons. Crac. Contr., s. 479 § 9.

¹⁶⁴ Por. np. kosztorysy remontów znajdujące się w księgach wirtelniczych WAP Kr. 1377, AQ, s. 177—8. WAP Kr. 1379, AQ, s. 487 i inne.

¹⁶⁵ Dane o cegielniach krakowskich (miejskich i prywatnych) zawierają przede wszystkim rachunki miejskie. Wzmianki o różnych cegielniach w Krakowie w XVI i XVII w. zamieszcza A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, s. 56, 85, 247. Tenże, *Dawne zabytki*, s. 48, 196—7. St. Tomkowicz, *Przyczyńki, przy omawianiu działalności murarzy. O cegielniach we Lwowie* zob. Ł. Charewiczowa, op. cit., s. 124. O cegielniach w Toruniu zob. St. Herbst, *Toruńskie cechy, rzemieślnicze*, s. 181. Por. też I. Baranowski, *Przemysł polski w XVI w.*, Warszawa 1919, s. 20 nn.

do nich dużą wagę, jednak przyznaje, że trudno jest obliczyć wielkość produkcji takich cegielni, a bez tego trudno ocenić ich znaczenie gospodarcze¹⁶⁶. Bardzo możliwe, że cegielnie folwarczne zaspokajały jedynie skromne potrzeby budownictwa wiejskiego; nie wiemy nic o sprowadzaniu cegły ze wsi do miast. Raczej można by przypuścić, że wieś zakupywała pewne ilości cegły w miastach¹⁶⁷.

Kamień odgrywa w budownictwie XVII w. dużą rolę przede wszystkim jako materiał dekoracyjny. W związku z tym kamieniołomy nie mają tak wielkiego znaczenia ekonomicznego jak cegielnie i wapienniki. Pod Krakowem od najdawniejszych czasów funkcjonowały komieniołomy na Krzemionkach, dostarczające dobrego kamienia budowlanego, ale w niewielkich ilościach¹⁶⁸. Zwraca uwagę rozkwit dębnickich łomów czarnego marmuru w XVII w.¹⁶⁹.

Warto szczegółowo zbadać działalność cegielni, wapienników i kamieniołomów w Krakowie i okolicy, zapoznać się z ich organizacją pracy, w inwestycjami kapitałów w te przedsiębiorstwa. Zwracałem już wyżej uwagę na angażowanie się mistrzów murarskich w przedsiębiorstwach tego typu (np. Maciej Litwinkowicz posiadający własną cegielnię na Dębniakach¹⁷⁰). Tutaj pragnąłbym zwrócić uwagę na jeden tylko problem, mający duże znaczenie dla oceny ruchu budowlanego w Krakowie w pierwszej połowie XVII w., a mianowicie na częsty brak materiałów budowlanych i jego konsekwencje.

Pośrednio świadczą o tym nagminnie spotykane kradzieże materiałów. Są i wiadomości bezpośrednio mówiące o braku cegły i wapna na placach budowlanych Krakowa. Np. w r. 1603 Augustyn Litwinek oskarżony o niewykonanie w terminie przebudowy kamienicy niejakiego Brzechwy tłumaczy się, iż nie mógł robotę wykonać z powodu braku materiałów, gdyż cegłę i wapno z wszystkich krakowskich cegielni i wapienników zarezerwowano dla robót królewskich na Wawelu¹⁷¹.

Wobec tego, że cegielnie nie nadążały z wypalaniem cegły, wykorzystywano wtórnie cegłę z rozebranych murów, jak również stare fundamenty murów¹⁷². Większość krakowskich siedemnastowiecznych kościołów i klasztorów zbudowano na miejscu dawnych kamienic czy dworców wykorzystując niewątpliwie przy budowie materiały rozbiórkowe.

Cegielnie chcąc nadążyć za popytem starają się przyspieszać produkcję. Dawało to w efekcie cegłę gorszą, mniej trwałą. W XVII w. spotykamy wiele wzmianek o „zgrochowaciałych“ murach¹⁷³. Prawdopodobnie chodzi tu o mury zbudowane ze złej cegły wyrabianej z nienależycie oczysz-

¹⁶⁶ H. Samsonowicz, op. cit., s. 90 n. Por. I. Baranowski, op. cit., s. 20 nn. O cegielniach folwarcznych zob. A. Gostomski, *Inwentarz domowy czyli gospodarstwo*, wyd. S. Inglot, Wrocław 1951, s. 115, oraz *Krótką nauka budownicza dworów, pałaców, zamków podług nieba i zwyczaju polskiego*, wyd. A. Miłobędzki, Wrocław 1957, s. 7 n.

¹⁶⁷ I. Baranowski, loc. cit.

¹⁶⁸ Por. fragmentaryczne rachunki kamieniołomów miejskich WAP Kr. 2973. Regestr wydawania kamienia z góry miejskiej, 1600—1603.

¹⁶⁹ Wł. Tańkiewicz, *Czarny marmur w Krakowie*, s. 86 nn.

¹⁷⁰ St. Tomkowicz, *Przyczynki*, s. 88. Por. też Ł. Charewiczowa, op. cit., s. 124.

¹⁷¹ Zob. A. Grabowski, *Dawne zabytki*, s. 196—7.

¹⁷² Por. np. WAP Kr. 1377, AQ, s. 365—6. WAP Kr. 1378, AQ, s. 124.

¹⁷³ WAP Kr. 1377, AQ, s. 61—2, 115, 287 i inne.

czonej i przemacerowanej gliny, w której tkwi margiel. Margiel pod wpływem wilgoci powodował pęknięcie i rozpadanie się cegieł, „murszenie“ muru¹⁷⁴.

Dość często występuje w Krakowie w XVII w. konstrukcja szachulcowa (mur pruski)¹⁷⁵. Konstrukcje te nie dawały jednak zasadniczej oszczędności budulca i dlatego nie świadczą bezpośrednio o braku materiałów budowlanych¹⁷⁶, lecz tylko o stosowaniu różnorodnych technik.

Brak i zła jakość materiałów budowlanych, pośpiech w pracy, brak wykwalifikowanej siły roboczej i zatrudnianie na budowach terminatorów zamiast czeladników — wszystko to ujemnie odbijało się na jakości robót. Mniejsze i większe katastrofy budowlane nie są w Krakowie rzadkością, a skargi na mistrzów murarskich źle wywiązujących się z zobowiązań mnożą się przez cały wiek XVII. Typowym przykładem niechlujstwa i nieuczciwości w robocie jest wypadek opisany w skardze doktora Sebastiana Petrycego, który zlecił jednemu z majstrów niewielką przebudowę kamienicy. Majster oszukał Petrycego na materiałach budowlanych (dał gorsze), nie zbudował (dla oszczędzenia czasu i kosztu) odpowiednich rusztowań, przysłał zamiast dwu czeladników — dwu terminatorów na robotę. Roboty wykonano źle i niefachowo, świeżo wzniesiony mur zaczął się zaraz rysować i krzywić, zniszczono w czasie robót gzymsy okienne itd. Murarze pocieszali rozżalonego doktora, iż skrzywiony mur będzie można wyrównać wapnem przy tynkowaniu¹⁷⁷. Zła robota murarzy stała się w Krakowie niemal przysłowiowa, a w sporze cechu murarskiego z wirtelnikami ci ostatni zarzucają przeciwnikom, że „źle murują i na murowaniach źle się znają. Ono sklep na ulicy Szewskiej zwałił się i murarza zabił niedawno. Na Zwierzyńcu sklep się oberwał, u Świętego Piotra Pawła także, u Galilejczykowej na Grodzkiej ulicy kamienica dobrze nie upadła i wieleby się tego pokazać mogło...“¹⁷⁸. Od zarzutów złego wykonywania robót budowlanych nie byli wolni nawet najwybitniejsi budowniczowie cudzoziemscy.

6. ZAKOŃCZENIE

Warsztat budowlany z jego organizacją pracy nie mieści się w granicach typowych form produkcji. Wyrasta on znacznie poza ramy cechowego warsztatu rzemieślniczego, wyróżniając się od niego nie tylko liczbą pracowników, ale także odmienną organizacją pracy. Rola mistrza i czeladnika jest inna niż w normalnych warsztatach rzemieślniczych. Warsztat budowlany wykorzystuje dość szeroko najemną siłę roboczą (pomocnicy; także czeladnicy mają wiele cech robotników najemnych). Feudalne więzy cechowe są bardzo słabe. Jednak warsztat budowlany nie jest ani manufakturą, ani żadną z form produkcji wczesnokapitalistycznej. Z pewnymi zastrzeżeniami można go uznać za rozszerzony warsztat majstra cechowego, o którym Marks pisał, że historycznie

¹⁷⁴ Na możliwość takiego wyjaśnienia zwrócił mi uwagę p. inż. A. Król.

¹⁷⁵ Por. np. WAP Kr. 1378, AQ, s. 137—8, 153. WAP Kr. 1379, AQ, s. 207.

¹⁷⁶ Sugerował to np. St. Herbst, *Miasta i mieszczaństwo renesansu polskiego*, Warszawa 1954, s. 22.

¹⁷⁷ WAP Kr. 1378, AQ, s. 139—140, 144—5.

¹⁷⁸ WAP Kr. 3075, Akta cechu murarskiego i kamieniarskiego krak. [1611 r.].

i logicznie stanowił punkt wyjścia dla manufaktury i produkcji kapitalistycznej¹⁷⁹. Jednak warsztat budowlany nie stał się punktem wyjścia dla nowych form produkcji. Jeżeli można się w nim dopatrywać pewnych elementów kapitalistycznych, to pierwiastki te nie uległy dalszemu rozwojowi. Mistrzowie murarscy nie wykorzystywali w pełni możliwości produkcyjnych, jakie dawało zatrudnienie dużej liczby robotników. Robotnicy są dzieleni na wiele placów budowy i pracują w niewielkich grupkach. Nie stosuje się skupiania wielu robotników na jednym miejscu i prowadzenia budowy w przyspieszonym tempie. Od „przedsiębiorstw” budowlanych XVI i XVII w. do autentycznych kapitalistycznych przedsiębiorstw budowlanych droga była bardzo daleka. Należałoby się raczej zastanowić, czy owe cechy odróżniające warsztat budowlany od innych warsztatów rzemieślniczych nie wypływały — poza oczywistą specyfiką produkcji — z tradycji murarstwa jako rzemiosła „wolnego i wędrownego”.

Murarstwo krakowskie przeżywa w XVII w. w Krakowie (podobnie jak w całej Polsce) okres wspaniałego rozwoju. Zamówienie społeczne płynie jednak głównie ze strony feudalów — szlachty, magnaterii, króla, duchowieństwa. To powoduje, że rzemiosła budowlane stają się w pewnym sensie rzemiosłami luksusowymi obsługującymi warstwę zamożną. Umniejsza to znaczenie gospodarcze rozwoju budownictwa. Budownictwo takie nie przyczyniało się do postępu gospodarczego, wręcz przeciwnie absorbowało poważne środki materiałowe i zasoby siły roboczej przy inwestycjach zupełnie nieproduktywnych.

W budownictwie polskim XVII w. — cechowym i pozacechowym — ogromną rolę odgrywali cudzoziemcy. Napływ ich do kraju miał duże znaczenie dla rozwoju sztuki w Polsce. Czy jednak zjawisko to równie pozytywnie należy ocenić na płaszczyźnie gospodarczej? Wiąże się to z wysnutymi już wyżej wnioskami: cudzoziemcy przyczyniali się do rozwoju budownictwa luksusowego. Imigrację architektów można porównać z importem wyrobów rzemieślniczych do Polski. Import zabijał rodzime rzemiosło. Produktów budownictwa importować nie było można, miejsce importu zajęła imigracja producentów. Spychała ona na dalszy plan rodzimych twórców architektury, a przede wszystkim nadając budownictwu coraz bardziej luksusowy charakter, ograniczając jego zasięg społeczny, niszczyła o tyle pożyteczniejsze inne dziedziny budownictwa.

W efektownej opinii Lopeza, iż gotyckie katedry zabijały średnio-wieczne miasta, jest wiele słuszności¹⁸⁰. Rozwój polskiej architektury barokowej wskazywałby również na to, że monumentalne, zbyt kosztowne budownictwo nie odpowiadało realnym możliwościom ekonomicznym kraju przyczynia się do pogłębienia depresji gospodarczej.

¹⁷⁹ K. Marks, *Kapitał* t. I, Warszawa 1951, s. 346—7.

¹⁸⁰ R. S. Lopez, *Economie et architecture médiévales. Cela aurait-il tué ceci?*, „Annales, Société Economie Civilisation” 1952, nr 4, s. 433—38.